Nr. 80. We Lwowie, — Piątek dnia 6. Kwietnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5.— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 5. kwietnia.

Półurzędowe organa wiedeńskie donoszą: „D. 20. kwietnia odbędzie się tutaj wspólna konferencja ministerjalna dla ostatecznego ułożenia e k s t r a o r d y n a r j u m wojskowego, które, według *Pester Lloyda*, nie nowemi sprawunkami, ale dokonanemi już w poprzednich miesiącach zarządzeniami, jakie ostrożność wskazywała, jest wywołane. Koszta te obracają się w ramach tych sum, które przez rządy na własną odpowiedzialność ministerstwu wojny były dane do dyspozycji, pod warunkiem następnego zatwierdzenia przez delegacje. Według tegoż źródła nosi się nowy minister wojny z myślą, ażeby szkoły kadetów i ich oficerowie osobny etat tworzyli, a natomiast pomnożyć czynny etat piechoty o 110 oficerów i 2000 żołnierzy, przezco by ordynarjum wojskowe znacznie podwyższone zostało."

Ale nie koniec na tem! Jak *Pester Lloyd* donosi, okazała się była w m a r y n a r c e w o j e n n e j potrzeba pomnożenia służby artylerzyckiej, torpedowej, minowej, nurkowej, maszynistowskiej i sanitarnej, zaczem dla oszczędności zredukowano liczbę majtków i robotników. To się jednak okazało fatalnem, i trzeba koniecznie przywrócić dawną liczbę majtków — a dotyczące koła spodziewają się zezwolenia delegacyj na ten nowy wydatek. Czy na tem koniec?

Dzisiaj odbywa się w Lublanie z j a z d p o s ł ó w s ł o w i e ń s k i c h sejmowych i rajchsratowych.

O rokowaniach między W a t y k a n e m a R o s j ą piszą do *Germanii*, iż rozpoczęły się one z początkiem tego roku wymianą depesz pomiędzy papieżem a carem, a prowadzone były dalej przez nuncjusza wiedeńskiego Galimbertiego i ambasadora ks. Łobanowa. Pierwszym przedmiotem rokowań była kwestja przywrócenia dyplomatycznych stosunków pomiędzy Kurją rzymską a Rosją. Rosja objawiła gotowość ustanowienia oficjalnego zastępcy u Watykanu, ale Kurja oświadczyła wprost, iż ustanowienie to jest tylko pierwszym wstępnym warunkiem podjęcia jakichkolwiek rokowań z Rosją. Równocześnie przesłała Stolica św. nuncjuszowi wiedeńskiemu spis zażaleń katolickich z powodu obejścia przez Rosję konkordatu z r. 1883. Buteniew, który w r. 1882. był oficjalnym ajentem Rosji w Rzymie, a obecnie jest radcą rosyjskiej ambasady w Londynie, został wysłany do Wiednia, celem naradzenia się z ks. Łobanowem nad poruszonemi kwestjami. Od kilku dni bawi Buteniew w Rzymie dla doprowadzenia do ostatecznego porozumienia się z Kurją. Minister Giers skłania się do ugody z Watykanem, lecz opiera się temu minister spraw wewnętrznych Tołstoj. Czynnikiem rozstrzygającym tu jest więc car sam, który osobiście pragnie zgody z Watykanem. Przed kilku dniami wysłał też car do papieża, jak już wiadomo, osobnego posła z odręcznem pismem do Ojca św. w sprawie ugody.

Wychodząca w Rzymie *L'Italie* donosi: „Nie należy mniemać, iżby w braku urzędowej reprezentacji dyplomatycznej nie było w Rzymie półurzędowego reprezentanta Rosji przy Stolicy apost. Był nim p. Salviati, człowiek uprzejmy i usłużny, który oddawna pełnił już tę funkcję. Pośredniczył on między rządem rosyjskim a Kurją rzymską w sprawach czysto kościelnych. P. Salviati mieszkał tuż obok kościoła polskiego. Od jego śmierci wszystkie sprawy były w zawieszeniu".

Dzienniki rosyjskie podniosły wielką wrzawę z powodu, że polscy właściciele większych posiadłości w o k r ę g u c h e ł m s k i m osiedlają w ostatnich czasach wielką ilość katolickich chłopów na obszarach do nich należących, i to pod nadzwyczaj korzystnemi warunkami. Przez to ma być paraliżowaną czynność nowego banku włościańskiego, który ma za zadanie popierać rosyjską kolonizację. Według sprawozdań rosyjskich pozostanie w rzeczywistości niewiele obszaru, który mógłby być nabyty dla chłopów prawosławnych.

Z Żytomierza donoszą o przejściu c z e s k i e g o d u c h o w n e g o, Jana Saszki, na prawosławie. *Goniec urzędowy* donosi: „Gdy nawrócony Jan Saszko w znamienity sposób propagował między swoimi ziomkami na Wołyniu prawosławie, dlatego też ceremonia, w której uczestniczyło dużo Czechów, odbyła się z wielką okazałością".

Moskowskie Wied. zapewniają, że wykryły nową i n t r y g ę A n g l i i. Podczas gdy cała Europa miała oczy na Berlin, Paryż i Sofię zwrócone, uwinęli się dyplomaci angielscy i zawarli z P o r t ą umowę, wręcz przeciw R o s j i zwróconą. Polegając na artykule *Daily News* (organ ten angielski wysługiwał się często Rosji; p. r.), twierdzą bowiem *Mosk. Wied.*, że według tej umowy Anglia obowiązała się, do 1. kwietnia 1889 opuścić Egipt i pozostawić go sułtanowi, a natomiast miałaby Anglia każdego czasu dla swoich okrętów wojennych dozwolony przepływ przez Dardanelle. „Juścić Rosja zawsze będzie protestować przeciw takiej umowie, ale godnym już uwagi jest sam fakt, że obecnie w ogóle się tego rodzaju rokowania odbywały."

C a r przeznaczył znaczną kwotę na głodujących C z a r n o g ó r c ó w.

W Petersburgu odbyło się d. 31. zm. pierwsze posiedzenie komisji pod przewodnictwem senatora Plewe, pracującej nad podniesieniem cen p r o d u k t ó w r o l n i c z y c h.

Nie cesarz, ale c e s a r z e w i c z n i e m i e c k i wniósł toast na cześć Bismarka, o którym wczoraj wspomnieliśmy. Było to na bankiecie u kanclerza z okazji jego urodzin. Kanclerz wniósł zdrowie cesarza, poczem zabrał głos cesarzewicz: „Pozwólcie, że przy tak podniosłej okoliczności rozwinę obraz, jak sobie Rzeszę, jej stan polityczny i socjalny, jej stosunki wewnętrzne i zewnętrzne przedstawiam. Jest ona jakby armią, która w wojnie naczelnego wodza postradała, a pierwszy po nim jenerał jest ciężko ranny. W tej krytycznej chwili 46 milionów serc szczerze niemieckich pogląda z trwogą i nadzieją ku chorągwi i chorążemu, w którym cała otucha. A tym chorążym nasz dostojny książę, nasz kanclerz wielki. Niechaj nam przewodzi, my za nim pójdziemy! Niech nam żyje!"

Z powodu urodzin Bismarka nastąpiła wymiana depesz, zawierających serdeczne wynurzenia pomiędzy k r ó l e m w ł o s k i m a B i s m a r k i e m, jako też pomiędzy C r i s p i m i Bismarkiem. Król włoski wyraził zarazem życzenia zdrowia dla cesarza Frydryka, na co Bismark odpowiedział, że cesarz ma nadzieję dość długo pożyć jeszcze, ażeby urzeczywistnić dalsze konsekwencje przymierza włosko-niemieckiego, któremu zawsze przypisywał i przypisuje wielką wagę.

Z M a s s a w y donoszą, że Ras Allula odszedł z Abisyńczykami w kierunku Ghindy i Asmary. Równina Sabarguma została wczoraj rano prawie zupełnie opuszczoną przez Abisyńczyków, i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że negus zarządził odwrót. Przenocował on przedwczoraj w Ghindze. Jenerał San Marzano ocenia siłę Abisyńczyków na 70 do 80 tysięcy ludzi. Jest rzeczą niepewną, czy negus zechce podjąć na nowo rokowania pokojowe.

Wieść o ponowieniu się rozruchów w B u k a r e s z c i e była mylną. Nie tam, ale w Urticzenach pobito prefekta (starostę) i burmistrza, wojsko jednak bez przelewu krwi przywróciło spokój.

W Izbie posłów złożył wczoraj Rosetti d e k l a r a c j ę m i n i s t e r s t w a, która mówi, że ministerstwo wie, iż bez większości parlamentarnej rządzić nie może, prosi zatem o uchwalenie budżetu. Mniejszość żądała wyjaśnienia co do sposobu, w jaki utworzyło się nowe ministerstwo. Na żądanie ministerstwa Izba posłów odroczyła się do poniedziałku. W senacie odczytano taką samą deklarację ministerjalną.

B r a t i a n o usunął się głównie dla tego, że spory stronnicze przybierały charakter osobistych uraz do niego, a k r ó l przyjął jego dymisję, ponieważ nagłe manifestacje podkopywały powagę korony. Zarazem postanowił król, za przykładem Milana, na polu spraw wewnętrznych czynić opozycji wszelkie możliwe ustępstwa polityczne i personalne, ale absolutnie żadnych nie dopuścić zmian co do zewnętrznej polityki Rumunii.

Narodowcy rumuńscy, tworzący większość w parlamencie rumuńskim, uchwalili d. 3. bm., uchwalić budżet bez rozpraw, oświadczając zarazem, że nie dają tem ani wotum ufności ani nieufności. Część posłów zamierza, zaraz po uchwaleniu budżetu, przez wotum nagany zmusić rząd do rozwiązania Izby i zarządzenia nowych wyborów.

Król Karol polecił zawiadomić poufnie d w o r y w i e d e ń s k i i b e r l i ń s k i, że zmiana gabinetu nie pociągnie za sobą zmiany w polityce zewnętrznej.

Z obecnej chwili.

Zastój jest jeszcze ciągle znamieniem obecnej sytuacji. Rosja nie uczyniła dotąd żadnych nowych propozycyj. Z Petersburga donoszą, że położenie w niczem się nie zmieniło. Rzeczą jest pewną, iż odbywają się między mocarstwami poufne pogadanki, lecz zastój, powstały po śmierci cesarza Wilhelma nie skończył się jeszcze, i widocznie rzeczy przedłużą się znacznie, zanim nastanie w nich żywsze tempo. Niecierpliwi to publiczność, niepewną co do najbliższej przyszłości, ale twierdzą, że pogadanki owe potrwają dość długo, a w kołach decydujących zachowują niezachwianą wiarę w przyszłość. Więcej niż kiedykolwiek wierzą w Petersburgu, że czas jest najlepszym sprzymierzeńcem Rosji. Rosja zachowuje dalej przyjazne z Niemcami stosunki; co się tyczy Austrji, żywią decydujące sfery petersburskie nadzieję, że rozwiązanie sprawy bułgarskiej w duchu życzeń Rosji nie dotknie interesów austrjackich. Ostatnie wiadomości z półwyspu i z Bukaresztu zdają się powiększać dobre szanse Rosji. Wierzą, że także przybycie do Petersburga księcia Łabanowa przyczyni się znacznie do ułatwienia porozumienia.

Nowosti tak oceniają obecne stadjum sprawy bułgarskiej:

„Jak dawniej tak i teraz mamy zawsze do czynienia z tą samą kwestją: czy Niemcy uznają za rzecz leżącą w ich interesie popieranie Rosji w sprawie bułgarskiej w takim nawet razie, jeśli to nie będzie odpowiadało widokom Austrji? W ostatnich dniach wszakże nie brakło faktów zniewalających do wniosku, że Niemcy rządzone przez cesarza Frydryka, postanowiły zastąpić dawne swe mniemane poparcie przez szczere i poważne dążenie do przywrócenia siły i znaczenia traktatów międzynarodowych. O tem możemy także wnioskować i na podstawie tego, co się dzieje w samej Bułgarji oraz na zasadzie stanowiska zajętego przez Turcję, względem uzurpatorów bułgarskich. Opozycja w Bułgarji występuje coraz energiczniej. Oddawna już nie słyszeliśmy z Sofii głosów tak stanowczo twierdzących o konieczności zastosowania się do wymagań Rosji. *Tyrnowskaja konstytucja* w tym właśnie duchu przemawia, a opozycja ludów staje się coraz bardziej wyraźną. Rząd musi raz w raz uciekać się do represji i przenoszenia wojsk z miejsca na miejsce, bojąc się, że te ostatnie porozumieją się z ludnością i wywołają rewolucję. Wielu oficerów oświadcza się przeciwko ks. Ferdynandowi, skarb państwa pusty a księżna Klementyna napróżno szuka pomocy krewnych. Turcja zaś zerwała stosunki dyplomatyczne z rządem bułgarskim i koncentruje wojska nad granicą rumelijską.

„Wszystkie te fakty świadczą, że w polityce międzynarodowej pewnych gabinetów europejskich nastąpił zwrot, który zniewala Portę do działania i dodaje ducha opozycji bułgarskiej. Słowem — kończą *Nowosti* — przepowiednie *Nord'a* o tem, iż w Bułgarji zajdą niebawem poważne wypadki, zaczynają się sprawdzać."

Z Sofii donosi „Ajencja Havasa", że wszelkie wiadomości o niepokojach, które miały wybuchnąć w okolicy Ruszczuka, są próżnym wymysłem. Turcja obawia się jednak rozruchów, gdyż pod pozorem wybuchu zgniłej febry ustawiła kordon wojskowy na granicy bułgarskiej.

Rząd bułgarski wezwać miał Serbję, ażeby emigrantów bułgarskich w głębi kraju internowała.

Deklaracja gabinetu Floqueta.

odczytana onegdaj w obu Izbach parlamentu francuskiego, opiewa:

„Przedstawiający się panom gabinet apeluje do wszystkich frakcyj tchnących duchem republikańskim. Wchodzący doń mężowie służą republice od długiego czasu, demokracja zna ich nazwiska, i ważą się oni sądzić, że im ufa. Tuszą oni, że parlament nie odmówi im współdziału wśród stosunków, które jedności wszystkich republikanów kategorycznie wymagają.

Prezydent rzpltej, poruczając ster gabinetu temu, który od trzech lat przewodniczył rozprawom Izby posłów, a zatem nawykł do bezstronności, chciał zamanifestować, że ten sam duch będzie także kierował rządu jego postępowaniem. Wszelako, dodajmy co rychlej, nie w nieruchomości, a tem mniej zacofywaniu się upatruje kraj i my pojednanie republikanów, ale w postępie i w regularnym instytucyj naszych rozwoju, czemu przemijające i powierzchowne agitacje przeszkodzić nie zdołają.

Rząd nie straszy się żadnej serjo przygotowanej reformy, i tylko żąda stanąć na czele większości republikańskiej, aby jej na tej drodze przewodzić, dobrowolną karność w jej szeregach przywrócić, i w ten sposób zapewnić stopniowe ziszczenie nadziei, jakie naród w republice pokłada. Ale wolność, która nie torami dyktatury naprzód kroczy, nie może nagłych przyrzekać przeobrażeń. Do dokonania swego dzieła potrzebuje codziennego władz rządowych i parlamentarnych zezwalania, i wymaga pertraktacyj, które jakkolwiek czasowo wynik opóźniają, ale za to pewniejszym i trwalszym go czynią.

Podniesiona w Izbie posłów kwestja rewizji konstytucji jest jedną z tych, które największego spokoju i namysłu wymagają. Ci członkowie gabinetu, którzy się najdzielniejszymi jej rzecznikami okazali, nie chcą, aby dzieło tak ważne, którego celem wprowadzenie zupełnej harmonii między naszą organizacją polityczną a zasadami republikańskiemi, przedsiębranem było w śród okoliczności, któreby je narazić mogły. Gabinet zażąda od panów, abyście jemu pozostawili troskę o wskazanie pomyślnej ku temu chwili i o przygotowanie potrzebnego między obiema Izbami porozumienia.

Jako prezydent Izby powiedziałem niedawno: „Prawdą — i całkiem naturalnie — jest dzisiaj tylko to, że dotyczące procedury politycznej zagadnienia naród mniej żywo interesują, niż kwestje, obejmujące najgłębszą rdzeń spraw jego wielkich, jego finansów państwowych, jego przemysłu, handlu, losu jego robotników, stanu wojskowego i sytnacji międzynarodowej." A cała większość przyklasnęła tym słowom.

Otóż szereg ustaw, z temi wielkiemi sprawami związanych, stoi na waszym porządku dziennym. Będziemy was prosić o przebranie między niemi, oznaczając, które są naglące. Rząd z natężoną uwagą będzie śledził dyskusje i przemawiał za temi rozwiązaniami, które interesom demokratycznym najbardziej odpowiadają.

Przedłoży on panom projekt ustawy o zgromadzeniach, która zdaniem jego jest dla prawodawcy i dla kraju niezbędnym etapem do ostatecznego ułożenia stosunków między kościołem a państwem. Inicjowane przez francuzką rewolucję a przez trzecią republikę podjęto nanowo dzieło sekularyzacji będzie w ten sposób dalej poprowadzone.

Sprawy finansowe stoją w pierwszym zadań waszych szeregu. Mamy nadzieję, że obu Izbom nastręczymy możliwość dokładnego rozpatrzenia się w ostatnim budżecie i zaprowadzenia w nim ważnych reform, tych mianowicie, które się do podatków od napojów i od spadków odnoszą. Od senatu zażądamy, aby zebrawszy się nanowo przystąpił do obrad nad uchwalonemi przez Izbę posłów ustawami wojskowemi; i można się tem rychlejszego spodziewać załatwienia, ile że minister, któremu dotyczącą tekę poruczono, był przewodniczącym komisji, która właśnie swoje wstępne obrady nad niemi ukończyła.

Nowa sił naszych narodowych organizacja, potęgując środki nasze obronne, nietylko dozwala nam zapewnić sobie poszanowanie należyte, ale jest ona zarazem rękojmią utrzymania pokoju, któremu szczerze sprzyjamy.

W ten sposób na wewnątrz jak i na zewnątrz przygotujemy warunki pomyślne dla uroczystego obchodu pełnej chwały rocznicy setnej roku 1879, na którą Francja uczonych, przemysłowców i pracowników całego świata zaprosiła."

F l o q u e t wchodził wielce blady na mównicę, aby odczytać tę deklarację. W Izbie posłów tylko radykały mu przyklaskiwali; prawica przerywała mu miejscami szydząc; ustępowi o zapowiedzi dalszego kulturkampfu z kościołem, gorąco przyklaskiwała skrajna lewica.

Wybór prezydenta Izby posłów został wczoraj dokonany, i skończył się wielką niespodzianką. Obaj kandydaci Brisson i Clemenceau odpadli, i wybranym został Meline. Przy trzeciem głosowaniu otrzymali Clemenceau i forytowany przez oportunistów i monarchistów republikanin Meline równą ilość głosów (160; Brisson otrzymał 62); a w takim razie wedle regulaminu wybranym zostaje starszy. Meline liczy lat 50, o trzy lata więcej niż Clemenceau, i został prezydentem Izby. Jest on szczerym republikaninem, zwolennikiem ceł ochronnych, był ministrem rolnictwa w ministerstwie Ferryego i jako taki założył order *pour le merite agricole*. Paryżanie nazwali drwiąco ten order burakowym i pietruszkowym.

Po wyborze przyrzekł Meline bezstronność, odwołał się do patrjotyzmu Izby, ażeby zabezpieczyć Francji pokój na wewnątrz i na zewnątrz.

Następnie uchwaliła Izba, stosownie do uchwały senatu, odroczyć się do 19. kwietnia.

Przed ukonstytuowaniem się gabinetu Floqueta dwie zmiany zaszły w jego składzie. Ministrem sprawiedliwości został nie Ricard, lecz F e r o u i l l a t, a tekę robót publicznych objął D e l u n s - M o n t a u d w miejsce wymienionego na liście kandydatów Loubeta.

Memorjał Wydziału krajowego

w sprawie reformy ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

(Dokończenie).

IV.

Jak już wykazano, mimo tego, że krajby istotnie zapłacił kolosalną sumę podatku, konsumcja musiałaby się znacznie zmiejszyć.

Otóż w Galicji zachodzą inne jeszcze stosunki, z któremi liczyć się trzeba, a mianowicie w kraju tym jest w całej mocy prawo propina-

---

28)

RYBAK ISLANDZKI.

POWIEŚĆ

przez

PIOTRA LOTI.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

IX.

Pewnego dżdżystego wieczora siedzieli przy kominie, jedno obok drugiego. Babka Ywona drzemała naprzeciw nich. Płomień ogniska, który uginał się za podmuchem wiatru, rysował na suficie ich cienie, przedłużając je lub wykrzywiając fantastycznie.

Oni mówili do siebie przyciszonym głosem, jak robią zwykle wszyscy zakochani. Lecz tego wieczora były między niemi długie chwile kłopotliwego milczenia. On zwłaszcza prawie nic nie mówił i spuszczał głowę z pół uśmiechem, starając się uniknąć spojrzenia God.

Ale bo przez cały wieczór zarzucała go ona zapytaniami o tę tajemnicę niewyjaśnioną; tym razem widział, że nie uda mu się żadna wymijająca odpowiedź; God zanadto była przenikliwa i zanadto zdecydowana dotrzeć do prawdy, aby jakiś wykręt mógł wybawić go z tego kłopotliwego położenia.

— Może chodziły o mnie po mieście jakie plotki? — pytała.

Chciał już powiedzieć, tak, plotki — oh! alboż ich kiedy braknie w Paimpol i w Ploubazlanek...

Ale, cóż mówili? — badała. Zmięszał się i nie wiedział co odpowiedzieć. Wtedy poznała, że to nie było to.

— Może to moje bogate suknie, Yannie?

No i stroje się zapewne wiele przyczyniły: zanadto było tych fatałaszków, jak na żonę ubogiego rybaka. Ale nakoniec zmuszony był przyznać, że jeszcze nie to.

— Czy dlatego, że wtedy uchodziliśmy za bogatych? Może bałeś się, że ci odmówimy?

— Oh! to, to nie!

Dał tę odpowiedź z tak naiwną pewnością siebie, że aż God roześmiała się wesoło; potem znów zaległo długie milczenie, podczas którego słychać było szum fali morskiej i wycie wichru.

Gdy patrzyła uważnie w jego twarz zakłopotaną, nagle nowa myśl błysnęła w jej głowie i wyraz jej lica zmienił się także.

— Więc wszystko nie to, Yannie? Cóż więc? — rzekła, patrząc mu uparcie w oczy, z uśmiechem badawczym i nieprzebłaganym, bo sama odgadła już nareszcie.

A on odwrócił głowę, śmiejąc się głośno.

Więc tak, zgadła rzeczywiście. On nie mógł jej dać żadnej przyczyny, bo nie miał jej nigdy. Poprostu był to tylko jeden z jego znanych uporów, o których kiedyś Sylwester jej wspominał.

Ale bo zanadto męczono go tą God! Cały świat, jakby się umówił: jego rodzice, Sylwester, towarzysze islandzcy, a nawet God sama. Wtedy zaczął mówić z uporem: nie i nie, zachowując jednak ciągle w głębi serca przekonanie, że powie kiedyś tak, gdy wszyscy już o tem myśleć przestaną.

I przez takie dziecińeach stwo swego Yanna, God więdła z tęsknoty przez długie dwa lata i pragnęła umrzeć!...

Po pierwszym wybuchu śmiechu, którym pokrywał zmięszanie, Yann widząc się odgadnionym, zwrócił na God poważne spojrzenie swych dobrych oczu, które teraz badały trwożliwie: „Czyż ona mu przebaczy?" On teraz sam sobie tak ciężko wyrzuca, że pozwolił jej tak długo cierpieć; czy może mu przebaczyć?...

— Bo to już taki mój charakter, God — mówił. — W domu, z rodzicami także to samo. Jak się raz przy czem zatnę, przez tydzień jestem na wszystkich pogniewany i nie mówię ani słowa do nikogo. A jednak kocham ich bardzo, jak wiesz! w końcu zrobią zawsze wszystko, co chcą, jakbym był jeszcze dziesięcioletniem dzieckiem... Czyż myślisz, że ja sam już nie miałem ochoty się żenić? W każdym razie nie wytrwałbym już długo w uporze, możesz mi wierzyć, God.

Ah! Czyż ona mu przebaczała? Czuła, że mimowoli łzy napełniają jej oczy i że wraz z niemi spływa z jej serca reszta dawnego zmartwienia, które kończyło się na zawsze, wraz z tem wyznaniem Yanna. Zresztą może bez tych poprzednich cierpień, obecne szczęście nie wydałoby się jej tak rozkoszne. Teraz, kiedy to było już skończone, rada była prawie z przebytych doświadczeń. Obecnie wszystko było wyjaśnione między nimi, sposobem wprawdzie nieoczekiwanym, ale nie mniej zupełnym; nie było już teraz żadnej zasłony między dwiema ich duszami. Przyciągnął ją w swe ramiona i głowy ich się zbliżyły, zostawali tak długo, z twarzą opartą o twarz, nie mając już potrzeby nic wyjaśniać, ani nic mówić. I w tej chwili uścisk ich był tak czysty, że choć babka Ywona się rozbudziła, nie odsunęli się od siebie, wolni od wszelkiego zmięszania i niepokoju.

. . . .

X.

Na sześć dni przed wyjazdem do Islandji, orszak ich ślubny powracał z kościoła w Ploubazlanek, ścigany gwałtownym wichrem, co szalał pod sklepieniem nieba, ciężkiem i ponurem.

Yann i God trzymając się pod rękę, szli niby królewska para, na czele godowników, szczęśliwi, pogrążeni w marzeniu. Oboje piękni, spokojni, skupieni, zdawali się nic nie widzieć dokoła, panować nad całym światem. Sądziłbyś, że nawet wicher ich oszczędza, podczas gdy inne wesołe pary orszaku biegły ze śmiechem, w ucieszuym nieporządku, popychane zachodnią nawałnicą. Było w tym orszaku wielu młodych ludzi, kipiących życiem; inni już siwiejący, uśmiechali się jeszcze, przypominając swoje dnie weselne i pierwsze lata szczęścia. Babka Ywona szła wraz z innymi, popychana wiatrem, lecz prawie szczęśliwa. Prowadził ją pod rękę wuj Yanna i mówił po drodze tysiące grzeczności starej daty. Na głowie miała nowy czepek, kupiony na tę uroczystość i nieodłączny swój szal, trzeci raz przefarbowany, teraz już na czarno, przez pamięć Sylwestra.

Wiatr zaciekle nacierał na wszystkich tych zaproszonych, wydymał suknie, unosił czepki i kapelusze.

Przy drzwiach kościoła państwo młodzi według przyjętego zwyczaju, kupili sobie bukiety sztucznych kwiatów, ażeby uzupełnić ubrania weselne. Yann niedbale przypiął bukiet do swej szerokiej piersi, ale należał on do tych szczęśliwych wybrańców natury, którym ze wszystkiem ładnie. A God, nawet w sposobie przypięcia tych biednych prostych kwiatków, nie przestała być wykwintną panną, nie zaś zwykłą rybaczką, bo z jakąż to wytworną elegancją ten nędzny bukiecik został zatknięty u jej gorsu!

Skrzypek, który prowadził to całe grono, pędzone wiatrem, przygrywał jak mógł najlepiej, ale wszystkie jego arje wicher dopuszczał chwilami tylko do uszu słuchaczów, a pośród tych hałasów i szumu nawałnicy tony muzyki wydawały się śmiesznemi, piskliwszemi prawie, niż krzyk mewy.

Cały Ploubazlanek wyległ, aby ich widzieć. To małżeństwo miało w sobie coś, co zaciekawiało i roznamiętniało ludzi. Zbiegano się z całej okolicy. Na zakrętach ścieżek stały całe grupy, oczekując na przechodzących. Prawie wszyscy Islandczycy z Paimpol, przyjaciele Yanna, byli między ciekawymi, pozdrawiając życzliwie państwa młodych. God odpowiadała, kłaniając się lekko, jak miejska panna, ze swym wrodzonym wdziękiem poważnym; szmer głośnych zachwytów biegł za nią przez całą długość drogi. I wszystkie chaty okoliczne, najbiedniejsze, najczarniejsze, nawet lepianki z prostego drzewa, opróżniły się ze swych właścicieli żebraków, kulawych, obłąkanych i idjotów. Ci ludzie rozstawili się na przejściach z kobzami i skrzypcami, wyciągając ręce, miseczki lub kapelusze z prośbą o jałmużnę, którą Yann rzucał im z miną wyniosłą, a God ze swym wdzięcznym uśmiechem królowej.

Niektórzy między tymi żebrakami byli już bardzo starzy, z białemi włosami u dołu obnażonych czaszek; siedząc w zagłębieniach drogi, byli tegoż samego koloru, co ziemia, z której zdawali się wychodzić, i do której mieli niedługo już wrócić na zawsze, nie zastanawiając się nad tem wcale. Ich oczy błędne niepokoiły, jak tajemnica ich chybionego i bezużytecznego istnienia. Patrzyli nic nie rozumiejąc, na ten przeciągający orszak, obraz życia i szczęścia.

Orszak weselny szedł daleko, aż po za Pors-Even, po za dom Gaosów; według odwiecznego w Ploubazlanek zwyczaju, każda para nowożeńców zaraz po ślubie udaje się po błogosławieństwo do kaplicy św. Trójcy, położonej na samem wybrzeżu.

Kapliczka ta stoi przytulona do skały, tak blisko brzegu, iż zda się, wchodzi w wodę i należy więcej do morza, niż do ziemi. Ażeby tam zajść, trzeba drapać się pomiędzy skały z granitu, po ścieżce, zwanej „kozią". Na wierzchołku tego odludnego przylądka, orszak weselny rozprószył się wśród kamieni; słówka zalotne lub wesołe ginęły zupełnie, przygłuszone szumem morza i wichru.

Niepodobna było dojść do kapliczki w czas tak burzliwy; przejście nie było pewne, fale olbrzymie piętrzyły się u samego progu, jakby chciały zagrodzić drogę państwu młodym.

Yann, który z żoną pod rękę posunął się najdalej, stanął, widząc niepodobieństwo przejścia. Za nim cały orszak, wyciągnięty szeregiem na ścieżce, zatrzymał się także. Robiło to wrażenie, jak gdyby Yann przybył tu umyślnie tylko dlatego, aby pokazać morzu swą młodą żonę. Ale ono źle przyjmowało pannę młodą, marszcząc się coraz groźniej.

Nowożeniec, odwróciwszy się, spostrzegł skrzypka, opartego o szarą skałę, usiłującego napróżno wzbić jakąś skoczną arję kadryla po nad wycie wichru i ryki morza.

— Daj pokój tej muzyce, mój przyjacielu — rzekł Yann — morze nam tu przygrywa całą swą orkiestrą, twoje skrzypki nic nie poradzą!

W tej chwili deszcz, który groził od rana, zaczął smagać potokami wody. Wtedy pośród śmiechów i krzyku zaczęła się wesoła ucieczka przez góry aż do domu Gaosów. (C. d. n.)

ZAKOPANE Stacya klimatyczna **ZAKŁAD WODOLECZNICZY na Chramcówkach (w Zakopanem)** otworzy z dniem 1. kwietnia b. r. właściciel i kierownik Zakładu **Dr. Chramiec**

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka l. 13, poleca
Angielskie płaszcze gumowe od 6 zł. **Kalosze męzkie i damskie.** **Parasole deszczowe** od 1 zł. 20 ct.
Kołdry wełniane i kocyki do podróży od 4 zł. 50 ct. **Pledy i szale damskie. Kufry podróżne i torby.**
Koszule męzkie, kołnierzyki, manszety i koszule nocne. Krawatki angielskie. Necesairy męzkie do podróży.
Rękawiczki angielskie (Kiwa) w cenie 1 zł. 40 ct. **Cylindry i kapelusze filcowe miękkie i twarde.**

cyjne, przy których wykonanie według ustawy krajowej z 30. grudnia 1876, N. 55. Dz. u. kr. właśnie zagwarantowane ustawą 26-letnie użytkowanie z pełni owego prawa, ma stanowić gminie wynagrodzenie właścicieli prawa propinacji. Prawo to, które według edyktu wydanego przez c. k. krajową komisję propinacyjną na podstawie wspomnianej ustawy gaśnie dopiero z końcem grudnia r. 1910, stanowi majątek prywatnych gmin wiejskich i miejskich, jest przedmiotem działów majątkowych, kontraktów kupna i sprzedaży, dzierżaw krótko- lub długoletnich.

Dochód z propinacji właścicieli dóbr ziemskich, przyznany orzeczeniem c. k. krajowej komisji propinacyjnej wynosi rocznie 3,069.952 zł. 96 ct. Zaś dochód propinacyjny miast posiadających prawo propinacyjne starodawne lub nabyte od właścicieli dóbr tabularnych — a jest takich miast 56 — wynosi według budżetów z r. 1886. lub 1887. razem 978.000 zł. oprócz 173.000 zł. opłat od napojów spirytnsowych w ogólnym budżecie dochodów tychże miast w sumie 2.400.000 zł., czyli dochód z propinacji stanowi dla tych 56 miast 41·66 prc. ogółu dochodów, a *de facto*, ponieważ w dochodach z opłat spirytusowych wielka część dochodu z propinacji została wliczoną, stanowi propinacja w budżecie dochodów około 45 do 48 prc. Jeżeli jednak przypatrzymy się poszczególnym budżetom, to się przekonamy, że dla wielu miast propinacja stanowi od 50 do 75 prc. dochodów i wyżej.

I tak z większych miast pobiera dochodn z propinacji:

	dochód z propinacji	dochód z opłat od spirytusów	ogół dochodów miasta
Biała	15.700	—	45.614
Kęty	13.106	—	24 415
Bochnia	29 807	—	60 260
Brody	33 178	—	66.260
Drohobycz	36.759	23.922	85 480
Gródek	20.138	—	47.364
Jarosław	23.840	23.840	80 508
Jaworów	16.891	—	26.111
Jasło	12 272	—	25 440
Kołomyja	62.394	—	153.398
Krosno	7.939	—	20.483
Nowy-Targ	12.650	—	18.585
Pilzno	5.900	—	8 848
Przemyśl	85 922	—	132.820
Rzeszów	35.744	—	89.856
Sambor	35.047	—	66 900
Sanok	17.479	—	39.835
Sącz nowy	27.655	—	80.868
Sącz stary	10.305	—	18 483
Śniatyn	18.375	—	37.551
Sokal	10 766	9.890	32 711
Stanisławów	20.463	31.354	151.850
Stryj	39 500	—	74 986
Tarnopol	65.509	—	118.193
Tarnów	39.904	46.675	150.677
Wadowiec	22.767	—	50.502
Wieliczka	13.361	—	34.984
Podgórze	26.030	—	51.148
Złoczów	14.000	—	39.200

Z tego dochodu pokrywa się więc 50 do 65% wydatków, to znaczy, on dostarcza im środków do spełnienia prawie wszystkich zadań administracyjnych i cywilizacyjnych, a między innemi także środków na potrzeby szkolne. Bez dochodu z propinacji miasta nie byłyby w stanie łożyć tych ofiar na cele oświaty, jakie faktycznie łożą, musiałyby wydatki te zredukować, to znaczy w pracy nad oświatą cofnąć się.

Jeżeli zaś przeciętnie dochód właściciela tabularnego z propinacji wynosi około 500 złr. z obszaru dworskiego, to łatwo pojąć, że obniżenie tego dochodu musiałoby fatalnie oddziałać na ogólny gospodarczy rezultat, byłoby ciosem dla własności ziemskiej.

Dodać trzeba, że prawo propinacji jest jako część hipoteki integralną częścią kredytu hipotecznego. Wszystkie bez wyjątku instytucje kredytowe uwzględniają w większej lub mniejszej mierze prawo propinacyjne, przyjmując dziesięcio — lub dwudziestokrotny dochód z propinacji jako wartość hipoteczną. Przy kredycie gmin miejskich, zwłaszcza w ostatnich latach, odkąd zaczął się większy ruch inwestycyjny, odkąd miasta zaczęły stawiać koszary, gmachy szkolne, stanowi propinacja główną, największej jedyną podstawę pożyczek komunalnych.

Wszelkie więc zachwianie tych dochodów zachwiałoby podstawę tego kredytu, jak to zarówno kredytu dziedzicznego, jak i kredytu z jakiego mogły korzystać miasta, a musiałoby szkodliwie oddziałać na bezpieczeństwo wierzycieli i właścicieli listów dłużnych, zwłaszcza komunalnych.

Otóż — jak to wyżej podnieśliśmy — takie nadzwyczajne podniesienie stopy podatkowej musiałoby znacznie podrożyć napoje alkoholowe, musiałoby wpłynąć na zmniejszenie konsumcji, a przeto zmniejszyć dochód z prawa propinacji.

Skok podatku z opłaconych dotąd 4.25 lub 4.50 zł. od hektolitra na 35 zł. znaczyłby musiał redukcję konsumcji alkoholu o jakich 30 lub 40 prc., a różnica ta znaczyłaby straty w dochodzie propinacji prywatnych i miast, zwłaszcza w pierwszych latach, jakich 1,200.00 do 1,500.000 złr. Uszczerbek taki w prawie zagwarantowanem na podniesieniu dochodów całego państwa wymaga odszkodowania ze strony państwa. Kiedy w roku 1835 zaprowadzono akcyzę, kazano w Galicji w uwzględnieniu prawa propinacji płacić podatek o 30 prc. niższy. W roku 1881 przy zaprowadzeniu podatku szynkowego uwzględniono prawa propinacji w Galicji, nakładając o połowę mniejszą opłatę.

Jakakolwiek przeto ma być nowa ustawa o opodatkowaniu spirytusu, skoro tylko podnosi znacznie stopę podatkową, winno państwo za ukrócenie istniejącego w Galicji prawa propinacji udzielić tego wynagrodzenia, któreby w zupełności wynagrodziło straty, powstałe z zachwiania podstawy dochodu propinacyjnego, z rozlicznych stosunków dzierżawnych, zakwestjonowanych kontraktów itp.

V.

Z umysłu nie wchodzi Wydział krajowy w szczegóły ustawy. Niech mu jednak będzie wolno w uzupełnieniu uwag, które poświęcił zadaniom projektu, zwrócić uwagę jeszcze na następujące okoliczności:

Gdy ustawa niniejsza w ogóle dla innych prowincyj wprost jest korzystna lub obojętna, gdy co najwyżej zasady dotyczące systemu opodatkowania zmienia, dla Galicji znaczy ona: zmianę systemu opodatkowania, a więc zmianę systemu gorzelnictwa, redukcję upraw ziemniaków, więc zmianę płodozmianu, nałożenie ciężaru nad siły kraju ubogiego i zubożonego, bez innych źródeł produkcji, uszczerbek w dochodach z gwarantowanego prawa propinacyjnego.

Galicja zaś zawsze przodem w ofiarności na rzecz państwa i chyba stoi na straży siły i dzielności monarchji, nie uchyla się też przed żadną ofiarą istotnie konieczną, a nie przewyższającą sił kraju.

W tym wypadku jednak przedewszystkiem ofiara tak wielka, jakiej żąda projekt rządowy, nie może być uznaną za bezwarunkowo konieczną, gdyż państwo oprócz wódki ma jeszcze do rozporządzenia inne stosowne przedmioty opodatkowania, osobliwie napoje spirytusowe (jak n. p. wino), których obciążenie mniejby dotknęło Galicję, a które bez trudności i bez szkody dla interesu rolnego mogłyby być podniesione w takim stopniu, że dochód z nich wystarczyłby na pokrycie potrzeb, bez znacznego obniżenia projektowanego podatku od wódki.

Ważniejszem zaś jeszcze jest to, że żądana ofiara przechodzi siły kraju: nie wolno krajowi przekroczyć tej granicy, po za którą jest wyczerpanie sił, a rezultat przeciwny żądanemu, tj. szkodą podkopania jedynego przemysłu rolniczego, więc o niego opartego rolnictwa, kosztem zachwiania hipoteki i dochodów propinacyjnych prywatnych właścicieli, a zwłaszcza miast.

Wydział krajowy mniema przeto, że spełnia obowiązek swój, żądając w imieniu kraju, aby:

1. na wszelki wypadek podatek zaprojektowany w przedłożeniu rządowem został znacznie obniżony;

2. o ile możności dla gorzelni rolniczych zostało zachowane prawo wybrania systemu ryczałtowego, a gdyby to nie było możebnem,

a) rozszerzono pojęcie gorzelni rolniczych pod względem rozmiaru produkcji (ilości wyrabianego spirytusu);

b) przyznano gorzelniom rolniczym wyższe bonifikacje;

c) unormowano stosunek pomiędzy obydwiema stopami podatkowemi korzystniej dla gorzelni rolniczych;

d) podwyższono udział gorzelni rolniczych w kontyngentowanej ilości alkoholu;

e) utworzono fundusz państwowy, z któregoby właściciele gorzelni rolniczych otrzymać mogli pożyczki na inwestycje.

3. Aby wreszcie galicyjskiemu funduszowi propinacyjnemu przyznanem zostało odpowiednie wynagrodzenie w formie rocznej dotacji ze skarbu państwa.

Przedkładając Wysokiemu c. k. Prezydjum Rady Ministrów powyższe powody, podpisany Wydział krajowy w zaufaniu do życzliwości Wysokiego c. k. Rządu, żywi nadzieję, że Wysokie c. k. Prezydjum raczy uwagi jego wziąć pod rozwagę i w interesie tak Monarchji jak i kraju w dalszych postanowieniach swoich uwzględnić pominięte całkiem lub nie dość uwzględnione momenta, które projektu Wysokiego c. k. Rządu w dzisiejszej jego osnowie przyjąć nie dozwalają.

Lwów 25. marca 1888. roku.

Nowa ustawa gorzelniana

w świetle cyfr i faktów.

Napisał

Stanisław Szczepanowski.

(Ciąg dalszy).

Rozdział kontyngentu podług projektu ustawy.

Trzeba nasamprzód wymienić wyjątki z pod ogólnej ustawy, które jak zobaczymy są wszystkie korzystne dla Węgier. Przedmiotem wyjątkowych przepisów są małe kociołki chłopskie, których znajduje się około 100.000 we Węgrzech, a około 30.000 w Przedlitawii. Zgoła nie ma ich w Galicji, Bukowinie, Szlązku i Czechach.

Pierwszy wyjątek stanowi §. 5 ustawy, co do ilości spirytusu, wolnego od podatku, który może być wyrabiany dla domowego użytku. Na Pograniczu wojskowem, które także nie posiada dotychczas podatku od wina, wolno wyrabiać do własnego użytku dowolną ilość bez ograniczenia. We Węgrzech, w Kroacji i Slawonii ilość ograniczona jest do 100 litrów, w Niższej Austrji, Morawii, Salzburgu, Karyntji, Styrji i Krainie do 56 litrów, a w Tyrolu do 112 litrów rocznie. Dotychczasowa produkcja uwolniona od podatku, wynosiła około 23.000 hkl. we Węgrzech, a 14.000 w Przedlitawii. Ponieważ wysokość podatku faktycznie opłacanego, nie wynosiła w gorzelniach rolniczych więcej niż $4^1/_2$ zł., a w fabrycznych 8 zł. 80 ct. od hkl., to korzyść wolnego wyrobu nie była dotychczas tak znaczną, jak będzie teraz, bo będzie wynosiła całą wysokość nowego podatku, a zatem 35 zł. lub nawet 45 zł. Należy się spodziewać, że pod wpływem takiej premii ilość ta spirytusu wolnego od podatku znacznie się powiększy, mianowicie na Węgrzech, gdzie się znajduje 100.000 takich kociołków.

Dalszy wyjątek stanowią przepisy co do wyrobu spirytusu na sprzedaż na tych samych kociołkach. Kociołki te zapłaciły podatku w roku $1886^1/_8$

		Przypuszczalna produkcja
w Austrji	223.000 zł.	40.000 hkl.
na Węgrzech	1 200.000 „	220 000 „
Razem	1,423 000 zł.	260.000 hkl.

W obecnych warunkach zdaje się, że te kociołki opłacają mniej więcej połowę podatku teoretycznego, a zatem około $5^1/_2$ zł. od hektolitra. To odpowiada całkowitej produkcji około 260.000 hektolitrów, a wraz z ilością wolną od podatku 300.000 hektolitrów czyli 11% całej produkcji spirytusu w Austro-Węgrzech, z czego $^4/_5$ na Węgrzech a $^1/_5$ w Austrji.

Porównując tę produkcję z odpowiednią produkcją niemiecką wynoszącą tylko 65.000 hektl. czyli $1^1/_2$% całej produkcji Niemiec, nastręcza się uwaga, — że ta gałęź, która w Niemczech tylko bagatelne miała znaczenie, nie może być lekceważoną w Austrji, i że mianowicie na Węgrzech przybiera już rozmiary milionowego przemysłu. Tem bardziej należy nie lekceważyć tej gałęzi, bo przypuszczenie, że te kociołki opłacają tylko połowę podatku, jest maksymalne, i niejednokrotnie spotkać się można z twierdzeniami, że w rzeczywistości nie płacą ani ćwierci, i że rzeczywista produkcja już wynosi w samych Węgrzech od 400—500.000 to jest więcej, aniżeli cały kontyngent w rządowym projekcie Galicji przyznany.

Powtarzamy, że głównie interesowani są Węgrzy, bo mają $^4/_5$ całej tej produkcji. Rozumie się teraz, dla czego różnica pomiędzy teoretyczną a praktyczną wydatnością, która była *„höchst bedenklich“* w razie gorzelni kartofiowych galicyjskich, wcale nie była *„bedenklich“* we wszystkich kociołkach na śliwowicę, i dla czego, chociaż dostrzeżono, że podwyższenie stopy podatkowej przy dawnym systemie ryczałtowym, podwyższyłoby tylko tę „bedenkliche“ premię dla gorzelni kartoflowych, to nie dostrzeżono, że ten sam wypadek zachodzi przy kociołkach śliwowicowych. W Niemczech istnieje przynajmniej i dla tych kociołków podatek konsumcyjny, wprawdzie najniższej skali t. j. 50 m., ale który musi być w pełni zapłacony. Cała premia polega na oszczędności *„Materialsteuer“*, które płacą w obec podatku zacierowego innych gorzelni. W Austrji zaś, jeżeli oszczędzały 50% obecnego podatku 11 zł. od hkl., to przy stopie podatkowej podniesionej na 35 złr. będą oszczędzały $17^1/_2$ ct. od hektolitra. Gdyby oszczędzały 60% lub 70%, to nowa premia wynosiłaby 21 zł. lub nawet 25 zł. Kociołki te mają dodatkowy przywilej, że cała ilość w nich produkowana, bez ograniczenia ilości, podlega niższej stopie podatkowej t. j. 35 złr., a właściwie skutkiem *„Steuerersparung“* zachowanej dla tej jedynie kategorji, tylko co najwięcej połowie 35 zł., to jest $17^1/_2$ złr.

Nie ulega wątpliwości, że w takich warunkach produkcja tak wódki wolnej od opłaty, jako też wódki owocowej, lub innej pędzonej na chłopskich kociołkach, znacznie się wzmoże i to w takim stopniu, że wszelkie obrachowania konsumcji na podstawie ilości kontyngentowanej mogą się stać iluzorycznemi. Całe zmniejszenie konsumcji skutkiem powiększonego podatku, projekt rządowy ocenia na 330.000 hkl. Kociołki, które już teraz wyrabiają co najmniej 300 000 hkl., mogłyby z łatwością pod wpływem, wysokich premij im udzielonych, wyrobić całą tę ilość, o którą konsumcja się ma przypuszczalnie zmniejszyć. Sprawa ta jest tak ważną, że należałoby zwołać osobną ankietę w celu oznaczenia innej skali procentów możliwej wydatności. Zauważam bowiem, że skala przyjętą w Austro-Węgrzech nie zgadza się ze skalą obecną niemiecką lub też skalami dawniej w południowych Niemczech praktykowanemi.

Przejdźmy teraz do samego kontyngentowania.

Otóż projekt rządowy przypuszczając całą produkcję spirytusu na cele konsumcji wewnętrznej w wysokości około 2,200.000 hkl., preliminował konsumcję w cyfrze 1,870.000 czyli o 15 prct. mniej. Kontyngent spirytusu mający płacić niższą skalę podatkową tj. 35 złr. rząd oznaczył w tej samej wysokości. Tylko zwyżka produkcji miała płacić 45 złr. Gdyby te przypuszczenia rządowe były słusznemi, to oczywiście, jak już na wstępie wykazałem, mowy być by nie mogło o odszkodowaniu za uszczerbek w ilości produkcji, które w Niemczech wynikało z podwójnej skali podatkowej, albowiem sama produkcja uprzywilejowana prawdopodobnie by więcej jak wystarczyła na zaopatrzenie całej konsumcji. Biorąc na uwagę powiększenie produkcji kociołkowej, to pomimo podwójnej skali podatkowej, względnie do zmniejszonej konsumcji, nadprodukcja od której rząd chciał Austrję nową ustawą ochronić, dalej by była istniała.

Wobec zmniejszenia dotychczasowych premij dla gorzelni kartoflowych o jakie 3 zł. i nałożenia na nich innych uciążliwych warunków, gorzelnie fabryczne węgierskie wypierałyby kartoflowy spirytus z Przedlitawii, tak że podczas gdy Węgrzy wyrabialiby cały swój kontyngent, to mianowicie gorzelnie rolnicze przedlitawskie tylko by część tego kontyngentu wyrobić mogły. Węgrzy by otrzymali całą sumę preliminowaną z podatku spirytusowego, a Austrja tylko część. Ale w dodatku Węgrzy by otrzymali nawet więcej niż preliminarz. Produkcja kociołków nie jest bowiem w nim zawarta, a każde powiększenie tej produkcji o 100.000 hkl. znaczyłoby dla Węgrów niespełna $1^3/_4$ miliona, a przecież jako wyjęta z kontyngentu, nie uszczuplałaby kwoty przypadającej dla Węgrów z kontyngentu. Ale taka zwyżka produkcji kociołkowej, przysparzając Węgrom dochodu, równocześnie umożebniłaby Węgrom eksport odpowiedniej ilości spirytusu kontyngentowanego do Przedlitawii ze szkodą $3^1/_2$ milionów dla skarbu przedlitawskiego.

Cyfry jednak produkcji przyjęte przez oba rządy, nie odpowiadają rzeczywistości, albowiem jak już wspomniano, rząd za nisko rachował wydatność gorzelni rolniczych. Przyjmując cyfry prawdziwe t. j. o 120% większe od ilości opodatkowanej, otrzymujemy następujące cyfry stosunku konsumcji spirytusu austrjackiego i węgierskiego podług przecięcia ostatnich 3 lat:

Przeciętny wyrób	Austrja hkl.	Węgry hkl.
w gorzelniach rolniczych	988.000	395 000
„ przemysł.	487.000	904.000
Razem	1,475 000	1,299.000
Przeciętny eksport	45.000	128 000
Pozostaje na konsumcję.	1,430 000	1,171.000
czyli	55%	45%

Projekt rządowy przyznaje Węgrom zamiast 45% cyfrę 46.66%, co prowadzi do wyznaczenia dla Węgrów zanadto wysokiej cyfry kontyngentowej.

Z całkowitej konsumcji 2,600.00 hkl. przypuściwszy zgodnie z projektem rządowym użytek 100.000 hkl. na cele przemysłowe, pozostaje 2.500.000 na konsumcję jako trunek.

Kontyngent rządowy wynosi 1,870.000 hkl., tj. o 25 prct. mniej aniżeli faktyczna konsumcja, a nie o 15 prct. mniej jak rząd przypuszczał. — Podział na dwie połowy monarchii wynosi

	podług projektu rządu	podług rzeczywistego udziału	
Austrja	997 000	1,029.000	czyli 32.000 za mało
Węgry	873.930	841.000	czyli 32.000 za wiele

Wypada zatem, że już przy obliczeniu kontyngentu Węgrzy skorzystali, tak, że skutkiem tego dochód Węgrów wynosiłby o milion złr. więcej, a dochód Przedlitawii o milion złr. mniej niżby ze stosunku rzeczywistej produkcji wypadało.

Trudno przypuścić, ażeby Węgrzy się zechcieli upierać przy oczywiście błędnym rachunku. Zachowawszy dla Austrji obecną cyfrę, mielibyśmy następujący stosunek:

Austrja	1,000.000 hkl.	1,818.000 hkl.
Węgrzy	818.000 „	

czyli o 55.000 hkl, mniej dla Węgrów aniżeli w projekcie, coby odpowiadało zmniejszeniu ich dochodu o blisko dwa miliony, — jak widzimy dosyć kosztowny błąd arytmetyczny.

Cyfra całkowita kontyngentu 1,818.000 hkl. odpowiadałaby zmniejszeniu konsumcji o 27% Jeszcze przy takim stosunku prawdopodobnie kontyngent by więcej jak wystarczał na pokrycie potrzeby, biorąc na uwagę prawdopodobne zwiększenie się węgierskiej produkcji kociołkowej. Ponieważ zaś gorzelnie fabryczne węgierskie na każdy wypadek wyrabiałyby cały kontyngent, to gorzelnie kartoflowe produkcję musiałyby ograniczyć o więcej niż 27% i to bez żadnego odszkodowania za uszczerbek doznany w gospodarstwie. Ceny po strąceniu podatku nietylko by się nie poprawiły, ale z powodu zmniejszonej premii, gorzelnie rolnicze by o 3 zł. drożej fabrykowały, coby odpowiadało 30 centom zmniejszonej wartości na każdym cetnarze metrycznym kartofli. Uszczerbek więc podwójny, i w ilości kartofli przerobionych i w ich wartości. Trzeba dodać, że pomiędzy gorzelniami rolniczemi, zależnemi od lokalnych warunków, od urodzajów tak niesłycha nie różniących się co do kartofli z roku na rok, prawie zawsze znajdą się gorzelnie, które nie będą w stanie wyrobić kontyngentu, podczas kiedy łatwość zaopatrzenia się w materjał surowy zawsze pozwala gorzelniom fabrycznym wyrobić swój udział w zupełności. Wszystkie okoliczności na korzyść Węgrów i skarbu węgierskiego, a na szkodę gorzelni rolniczych i skarbu przedlitawskiego.

Gdyby się zaś ceny skutkiem zamknięcia pewnej ilości nierentujących się gorzelni rolniczych podnieść miały, natenczas przy cenie, którąby gorzelnie rolnicze doprowadziła dopiero do stanu normalnego wartości kartofli, jużby fabryczne gorzelnie węgierskie miały premię 3 zł. od hkl., któreby działały jako fundusz dozwalający Węgrom eksportować do Przedlitawii pewną ilość, aż do $^1/_3$ część ich produkcji, spirytusu opodatkowanego podług wyższej skali, coby znowu znaczyło tyle milionów urwanych skarbowi przedlitawskiemu, a zaanektowanych dla skarbu węgierskiego. Szkody, które skarb przedlitawski mógłby ponieść przez takie manipulacje, dadzą się obliczyć na kilkanaście milionów zł., bo same powiększenie wyrobu śliwowicy o 200.000 hkl. odbiłoby się na Przedlitawii kwotą 7 milionów, — a zupełnie by było przypuszczalnem dodatkowe wypchanie do Przedlitawii w sposób wyżej opisany dalszych 200.000 hkl. opłaconych podług wyższej skali z dodatkową szkodą 7 milionów, — razem 14 milionów.

Ustanowienie premii dla gorzelni rolniczych w rzeczywistej wysokości 5 złr. i 6 złr. wynikającej z obecnego systemu ryczałtowego, jak też zmniejszenie premii nadmiernej dla wyrobu kociołkowego do cyfry również odpowiadającej *status quo*, jużby znacznie ograniczyło możliwe manipulacje dochodu spirytusowego na szkodę Przedlitawii, a na korzyść Węgier. Dlatego też te dwa punkta powinny stanowić *sine qua non* dalszych pertraktacji.

Ale nawet przyznanie tych dwóch punktów jeszcze nie usuwa wszystkich trudności ustawy kontyngentowej. Nasamprzód oczywistem jest, że możliwość zupełnego wyzyskania cyfry kotyngentowej pozostanie większą w razie gorzelni fabrycznych aniżeli rolniczych. Powtóre gorzelnie rolnicze ponoszą daleko większy uszczerbek przez ograniczenie produkcji, aniżeli gorzelnie fabryczne. Uszczerbek bowiem dla gorzelni rolniczych przerabiających własny produkt jest podwójny: raz ni kompletne wyzyskanie rozmiarów gorzelni, a zatem te same ogólne koszta rozdzielone na mniejszą ilość produktu, a powtóre uszczerbek w gospodarstwie przez zmniejszenie uprawy kartofli. Gorzelnie zaś fabryczne tego drugiego uszczerbku nie ponoszą — nie mają zatem tyle prawa do uwzględnienia, bo uszczerbek w gospodarstwie ponosi nie gorzelnia, ale rolnik, od którego gorzelnia nie kupiła produktu. Na tej też podstawie komisja gorzelnicza Koła polskiego zażądała większego uwzględnienia gorzelni rolniczych przy rozdziale kontyngentu.

C. d. n.

Dla Poznania.

Z Poznania została nam przysłaną następująca:

ODEZWA.

Niepamiętny od lat wielu wylew Warty sprowadził na nasze miasto straszliwą nędzę.

Nieomal połowa miasta, po obydwóch brzegach Warty, stoi na kilka metrów pod wodą. Siedm do ośmiu tysięcy ludzi, przeważnie najuboższej ludności polskiej, utraciło mieszkanie, dobytek i zarobek. Wielu domom zagraża zawalenie.

Powrót do opuszczonych mieszkań zaledwo za kilka miesięcy będzie możliwy. Tymczasem umieszczono, jak można tysiące mieszkańców, nie mających przytułku w gmachach publicznych, mianowicie w szkołach ludowych i w barakach. Wybuchowi straszliwych epidemij można według dotychczasowych doświadczeń prawdopodobnie tylko zapobiedz troskliwą starannością o dostateczne pożywienie dla nieszczęśliwych.

Jakkolwiek nietylko z publicznych funduszów, ale i z wielkiej ofiarności naszego społeczeństwa korzystając, staramy się o ile można przyjść dotkniętym w pomoc, przecież własne nasze zasoby nie starczą, ażeby coraz groźniejszej nędzy zapobiedz.

Gdziekolwiek o to chodziło, ażeby obcej potrzebie przyjść w pomoc, miasto nasze aczkolwiek niebogate, od tego się nie uchylało.

Dzisiaj zwracamy się pełni otuchy do wszystkich ludzi dobrej woli, których ręka Boga nie dotknęła podobnem nieszczęściem i prosimy o spieszną pomoc.

Każdy z podpisanych chętnie przyjmuje wszelkie datki. Ze zebranych funduszów i ich zużytkowania zdamy publicznie rachunek.

Poznań, dnia 1. Kwietnia 1888.

W imieniu komitetu ratunkowego

Orgler, radca sprawiedliwości. *Kalkowski*, burmistrz. *Fontane*, naczelny redaktor. *Herse*, adwokat. *Jaždžewski*, adwokat. *Dr. Lewiński*, adwokat. *Sigismund Lissner*, właściciel firmy M. Glückmann-Kaliski. *Sigmund Wolff*, właściciel firmy Hirschfeld i Wolff.

W imieniu komitetu specjalnego dla prawego brzegu Warty.

Dr. Ossowski. Dr. Łebiński. Woliński. Wł. Jerzykiewicz. Apt. *Szymański.*

* * *

Gród bratni domaga się od nas pomocnej ręki. Całe społeczeństwo nasze a szczególniej miasta, nie będą zapewne głuche na to wołanie o ratunek. Choć nie jesteśmy w stanie dawać wiele, zawsze możemy złożyć dowód, że klęska braci nad Wartą nie jest nam obojętna. Nie wątpimy też, że nietylko pojedyncze osoby lecz i reprezentacje większych gmin naszych pospieszą z uchwaleniem i wysłaniem na ręce komitetu Poznańskiego datków, aby przynieść ulgę nieszczęśliwym ofiarom powodzi.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5. kwietnia.

* **Powodzie.** Dnia 2. b. m przybył do Poznania celem obejrzenia szkód przez powódź zrządzonych minister spraw wewnętrznych, p. Puttkamer, i zwiedziwszy części miasta najbardziej dotknięte klęską, wyjechał następnego dnia rano koleją kuczborską, aby obejrzeć szkody pomiędzy Sulęcinem a Chocicą wyrządzone.

Przez święta nie funkcjonowała w Poznaniu gazownia, tak, że w mieście paliły się tylko świece. Gazownia rozpoczęła na nowo funkcjonować z dniem 3. b. m.

Wypadków w czasie powodzi zaszło nie mało. Jeden z mieszkańców Długiej ulicy wysiadając z czółna, złamał nogę i musiano go zawieść do zakładu Dyakonisek. Przy Szyperskiej ulicy mieszkająca kobieta złamała prawą rękę W piątek wieczorem utopił się żołnierz 5. baterji artylerji polnej nr. 20, spadłszy z wału pomiędzy bramą wiodącą do Dębiny a bramą wildecką.

Rezerwoar spirytusowy banku Kwileckiego i Potockiego, napełniony pół milionem litrów spirytusu, został przez wodę podmyty i tak dalece uszkodzony, iż płyn w nim się znajdujący wyciekł zupełnie.

Z Warty dobywają jeszcze zwłoki topielców.

Miasto Śrem jest również zalane i parę set rodzin musiało się powynosić z swych mieszkań. Wsie okoliczne stoją pod wodą. Szkody są bardzo znaczne.

Z Bydgoszczy donoszą, że woda w Brdzie rośnie ciągle. Ulica Koszarowa zupełnie jest zalaną. Pod Koronowem Brda zerwała wał ochronny przy tamecznym młynie parowym i uniosła z sobą kilka kop desek. Odkomenderowane wojsko wraz z robotnikami pracuje ustawicznie nad obroną wałów przy śluzie miejskiej.

W Pruszcu pod Gdańskiem wiele domów stoi na dwie stopy w wodzie, a jeden dom się nawet zapadł. Tor kolejowy zerwano w dwóch miejscach, aby umożebnić odpływ wody. Komunikacja kolejowa też pomiędzy Pruszcem a Gdańskiem, jak niemniej pomiędzy Gdańskiem a Tczewem, Malborkiem a Młświcą została na nieograniczony czas wstrzymaną. Wszystkie przedmieścia Gdańska są zalane.

Pomiędzy Warszawą a Bydgoszczą powódź także przeszkadza bardzo regularnej komunikacji. Komunikacja pociągów osobowych odbywa się w ten sposób, iż pasażerowie muszą się przesiadać. W miejscach przerw w plancie poustawiano pokłady drewniane.

Z Włocławka piszą, że na wiorście 108 wody przerwały plant w dwóch miejscach, na długości 5 i 8 sążni. Środki w celu przepuszczenia pociągów pasażerskich przedsięwzięte. Ruch pociągów towarowych zupełnie wstrzymany aż do czasu utrwalenia plantu.

Z Aleksandrowa wreszcie donoszą, że na przestrzeni od 104 do 107 wiorsty kolei bydgoskiej nastąpił niepraktykowany wylew wody. Budki kolejowe nr. 96, 97, 98 i 99 są ze wszech stron otoczone wodą, tak, że przystęp do nich jest wprost niemożebny. Drożników wraz z rodzinami służba inżynieryjna usunęła z tych domków.

* **Z armii.** Do czynnej obrony krajowej przeniesieni kapitanowie: Edmund Streichert z 80. p. p. i Albin Brumowski z oddziału inżynierji; porucznicy: Józef Bartfeld z 9 pp., Jan Birom z 15 pp., Józef Witoszyński i Mieczysław Filipowski, obaj z lwowskiego (30) pp., Ludwik Mülbauer z 55 pp.. Aureli Topolnicki z 80 pp., Andrzej Dziedus̀zycki z 89 pp., podporucznicy: Wiktor Churain z 30. pp. i Artur Kalita z 94 pp.

Starszymi lekarzami w rezerwie mianowani asystenci: Walery Momidłowski Engeliusz Lachowicz, Szymon Kucharski; zaś asystentami mianowani: Wiktor Idziński i Władysław Kopaczyński.

* **Zmarli.** Felicjan Służewski, emerytowany urzędnik sądowy — ojciec p. Michała S. profesora gimnazjalnego, staruszek 90-letni zmarł wczoraj we Lwowie.

We Wiedniu zmarł 2. bm. Franciszek Leitner v. Leitenau, szef sekcyjny w ministerstwie obrony krajowej, przeżywszy przeszło 70 lat.

Bukowicz, wyborny artysta dawniej „Stadttheatru, a w ostatnich czasach „Burgu“, umarł nagle w Wiedniu 3. bm.

Bukowics poświęcił się zawiedu karjerze wojskowej. Ukończywszy akademią wojskową w Wiener Neustadt, został oficerem. Jako porucznik był przydzielony w charakterze adjutanta brygady hr. Mennsdorffowi. W r. 1859 skwitował z swej godności wojskowej i wstąpił w skład nadwornej opery wiedeńskiej. Obdarzony jednak skromnym głosem barytonowym, przez pierwszych pięć lat napróżno usiłował wybić się nad poziom mierności. Dopiero później zwróciło się ku niemu szczęście, gdy porzuciwszy operę, przeszedł do teatru Josephstadt, którym kierował jako dyrektor w latach 1868—1870

W latach 1871—1875 był dyrektorem teatru w Wiener Neustadt W r. 1875. zangażował go Laube na komika do Stadttheatru. Tu wyrobił sobie pierwszorzędne stanowisko i stał się ulubieńcem publiczności. Po śmierci Laubego objął Bukowicz w r. 1884 sam dyrekcję wymienionego teatru.

W ostatnich latach należał do personalu Burgtheatru. Występował jednak rzadko, choroba serca bowiem (otłuszczenie) i wodna puchlina pomimo troskliwego leczenia przybierała coraz groźniejsze rozmiary. Przed czterema tygodniami kazał mu dr. Schroetter zupełnie usunąć się od sceny. Umarł Bukowicz d. 3. bm. o godzinie 8. rano.

* **Trzeci raut** Koła literackiego odbędzie się w sobotę d. 7. kwietnia. Urządzeniem programu muzykalno wokalnego zajął się p. Stanisław Niewiadomski. Wstęp dla członków „Koła“ z rodzinami. Dla mężczyzn strój galowy. Lista otwarta u służącego. Początek o godzinie ósmej.

* **Komisja krajowa dla spraw przemysłu** zebrała się dziś na posiedzenie w biurach Wydziału krajowego. Pod nieobecność Marszałka krajowego i pierwszego zastępcy przewodniczącego, hr. Wł. Dzieduszyckiego, przewodniczył obradom ks. Jerzy Czartoryski. Na porządku dziennym stoją: uchwalenie regulaminu czynności komisji przemysłowej, oraz instrukcji służbowej dla sekretarza; sprawy szkolne, prośby o stypendja; podania o pożyczki i zasiłki na cele przemysłowe oraz wnioski członków.

* **Święcone** w stowarzyszeniu katolickich rękodzielników „Skała“ odbędzie się d. 8. bm o godzinie 11. przed południem, w lokalnościach stowarzyszenia przy ul. Mickiewicza l. 28.

W tym samym dniu o godzinie 5. po południu mieć będzie wykład „O pokarmach i napojach“ p. Pawlewski Bronisław, profesor szkoły politechnicznej.

Siódmy z rzędu odczyt mieć będzie dr. Teofil Ciesielski profesor uniwersytetu w dniu 15. kwietnia.

* **W Czytelni dla kobiet** odbędzie się w piątek 6. bm. wykład prof. Dybowskiego: „Syberja jej ziemie i ludy“.

* **Pielgrzymka Dolno-austrjacka** wyruszyć miała do Rzymu z Wiednia wczoraj pod przewodnictwem hr. Pergena, została jednak zaniechaną z powodu niedostatecznego udziału publiczności.

* **Samobójstwo.** Ze Stryja donoszą, że w jednym z hotelów tamtejszych w nocy na 2. bm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kapitan obrony krajowej, Emanuel Schwammel, liczący lat 62.

* **Lawiny.** O nowym spadzie lawin donoszą do Rzymu z prowincji Bergamo. Zrządziły tam one olbrzymie szkody. W Ardesio sprzątnęły wiele domów zupełnie; w Vallere uległ zburzeniu kościół, a cała osada jest odciętą od reszty świata: w Collese zasy-

pała lawina 6 dzieci, spieszących do szkoły, lecz na szczęście w czas zdołano je odkopać; w Vacahale zburzyła lawina 3 domy. Komunikacja pomiędzy Gudellino i Bendrone z powodu zasypania drogi zupełnie przerwana.

* **Kradzieże i oszustwa.** W głównej trafice w Rynku popełniono wczoraj między godziną 10 a 11 rano kradzież kieszonkową na szkodę p. J. K. inżyniera kolei Czerniowieckiej. Złodziej korzystając z natłoku kupujących wyciągnął p. K. z kieszeni pugilares zawierający 50 zł.

Ulubioną areną lwowskich rzezimieszków jest ulica Żółkiewska.

Pod nr. 5 przy tej ulicy, w mieszkaniu Bobelesa skradziono garderobę i rozmaite przedmioty znacznej wartości. — Z dorożki oczekującej przed domem, Robertowi Mahl, skradziono walizkę z garderobą. — Chanie Salingerowej skradziono w przejściu przez ulicę, sakiewkę z 24 guldenami. — Wreszcie z sieni domu wyniesiono na szkodę kupca Rechta, paczkę z towarem korzennym, wartości 60 zł.

Szymon Zazula, dozorca domu, zapragnął otrzymać posadę woźnego przy Wydziale krajowym, i w tym celu porozumiał się z pisarzem pokątnym Franciszkiem P., który miał mu wygotować odpowiednie podanie, zaopatrzyć je w allegata, które jednakże wyrabiać dopiero należało. Oczywiście na wszelakie ztąd koszta wyłudził pisarz od biednego człowieka kilkanaście zł., za które jednakże nawet podania nie napisał, i więcej się też nie pokazał. Po kilku dniach, wczoraj dopiero, Zazula spotkawszy krętacza na ulicy, przytrzymał go i oddał w ręce policji.

* **Wypadki.** Marjan Weda, wracając onegdaj wieczorem w stanie nietrzeźwym z Wulki do miasta, potknął się na brzegu Pełczyńskiego stawu, wpadł do wody i począł tonąć. Przechodzący dwaj żołnierze z 9 p. p. wydobyli go w czas jeszcze z tej fatalnej sytuacji.

Do lasku Lonszanówka wybrało się wczoraj kilku chłopaków na gimnastykę, którą uprawiali w ten sposób, iż wspinali się na drzewa i huśtali na gałęziach. Z huśtawki takiej spadł jeden z nich 15 letni Feliks Rydzewski tak nieszczęśliwie, że prócz zwichnięcia prawej nogi, uległ złamaniu krzyża.

Antoni Demus, syn piekarza, urządził wczoraj wieczorem za rogatką żółkiewską zabawę z rewolwerem. Nabiwszy sześciostrzałowy rewolwer, rozpoczął awanturę ze strażą akcyzową miejską, do której dał kilka strzałów. Na szczęście nikt nie został ranny. Widocznie Demus przygotował się należycie do tej oryginalnej rozrywki, gdyż uciekając zgubił pudełko z 25 patronami, które złożono w policji. Demusa aresztowano.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba i zmiennym kierunku wiatru od NE przez E do SW, rosił deszcz w nocy i dziś z rana nieznacznie; opad wynosił 0.2 mm.

Średnia temperatura dnia była 12.9° C., najniższa dziś nad ranem 9° C., najwyższa wczoraj po południu + 17° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był o godzinie 9. rano 753 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Sycylii i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka 765—760 mm około Moskwy, zniżka drugorzędna utworzyła się w Szwecji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 5. kwietnia:

Wiatr o zmiennym kierunku między południowym wschodem i północnym zachodem, temperatura się obniża, pochmurno wilgoć powietrza się zwiększą, deszcz.

* **Jutro,** d. 6. kwietnia: św. Celestyna — — Błahowiszczenie.

— **Charles Floquet,** prezydent nowego gabinetu francuskiego urodził się d. 5 paźdz. 1828 w miasteczku St. Jean de Luk tuż nad granicą hiszpańską. W r. 1851 osiadł w Paryżu jako adwokat. W szerokich kołach znany on jest głównie z okrzyku, wzniesionego w lipcu r. 1867 podczas przejazdu Aleksandra II-go [illegible] „Vive la Pologne, Monsieur!“ Niedawno temu jednak Floquet stanowczo zaprzeczył, jakoby ów okrzyk wyszedł był od niego. [illegible]

W r. 1876. [illegible] W r. 1882 był przez kilka miesięcy prefektem departamentu Sekwany. [illegible] Gdy w r. 1885 Brisson objął prezydjum gabinetu, wszedł Floquet na opróżnione po nim stanowisko prezydenta Izby deputowanych [illegible]

Z zewnętrznej postaci wygląda Floquet zawsze staranie ubrany i ufryzowany, raczej na markiza d'ancien regime, niż na republikańskiego purytana i stanowi też pod tym względem zupełny kontrast do Brissona.

[illegible]

— **Konstantyn Rosetti,** prezydent nowego gabinetu rumuńskiego liczy obecnie lat 72. [illegible]

W r. 1850. [illegible]

W listopadzie 1876. został prezydentem Izby, [illegible]

— **Morderstwo na polowaniu.** Rezerwowy porucznik dragonów, Herdlicka, wyjechał na polowanie do swoich dóbr na Węgrzech i więcej nie powrócił. [illegible]

kwestji, że nieszczęśliwy został zamordowany dla rabunku. Aresztowano podejrzanych o zbrodnię dwu parobków.

— **Z Gracu** donoszą pod d. 4. bm. Z powodu demonstracyj prusofilskich kilku studentów tutejszej wszechnicy utraciło stopień oficerów rezerwowych.

— **Śmierć w przepaści.** Inżynier Kutalek wspinając się na górę Rax w drugi dzień świąt Wielkiejnocy, pośliznął się na stromej, śniegiem pokrytej ścianie tej góry i runął w przepaść. Nieszczęśliwy turysta znalazł śmierć na miejscu.

— **Sensacyjna sprawa.** Z Tryjestu donoszą pod datą wczorajszą: Wielkie wrażenie wywarło tu aresztowanie Stefana Lopresti, od lat 12 urzędnika przy pewnej kompanii okrętowej. Aresztowanie nastąpiło na rekwizycję władz włoskich. Wyszło na jaw, że Lopresti zwie się właściwie Libona Rubeno i w r. 1875. został w Palermo zaocznie skazany za morderstwo na 20 lat ciężkiego więzienia. Lopresti-Rubeno zostanie w tych dniach wydany władzom włoskim.

— **Skarb w kantorku.** Czytamy w *Kurjerze warszawskim*: Znany amator i zbieracz antyków, p. St., zachodzi od czasu do czasu do składów mebli używanych, gdzie zdarza mu się nabyć jakiś mebel starożytny, przedstawiający stylową wartość.

W zeszłym tygodniu p. St. odnalazł właśnie w jednym ze składów na t. zw. Pociejowie staroświecki kantorek, mocno zniszczony, lecz bystre oko znawcy oceniło wartość gdańskiego kantorka.

Po krótkim targu p. St. mebel nabył, a dopiero po kilku dniach począł się baczniej przyglądać jego liczuym szufladkom i skrytkom.

Już po spenetrowaniu całego urządzenia szafki p. St. zauważył pewną niepropercjonalność górnej galeryjki, a śledząc dalej, natrafił na ukrytą w ornamentacji sprężynkę, za której naciśnięciem wspomniana galeryjka odskoczyła, niby wieko szkałułki.

Zdumionym oczom p. St. przedstawiła się nowa skrytka, a w niej mnóstwo misternych szufladek.

W każdej z tych szufladek znajdowały się rozmaite przedmioty.

Oto ich dokładna specyfikacja: 86 sztuk złotych monet, a między temi 13, przedstawiających wartość numizmatyczną, zegarek damski kameryzowany i ozdobiony brylancikami, pierścień z rubinem, 6 pierścionków mniejszych z drogiemi kamieniami, miniatura kobiety w złotej oprawie, z wyjętemi już brylancikami, złota pieczątka z herbem Nałęcz, której rączka była ozdobioną wspaniałym szmaragdem, wreszcie rozmaite papiery i notatki familijne z końca zeszłego i początków bieżącego stulecia.

Pan St., postanowiwszy odnaleźć prawnego w drodze spadku właściciela skarbu, nadspodziewanie szybko celu swego dopiął.

Dzięki zręcznej kwerendzie dowiedział się, iż handlarz pociejowski nabył kantorek od pani K., która mebel rodzinny wraz z wielu innemi pamiątkami była zmuszoną sprzedać.

Pan St. przed kilku dniami z panią K. i bratem jej męża zawarł układ co do nabycia niektórych przedmiotów z odnalezionego skarbu.

Niezamożna wdowa ze spieniężenia klejnotów i monet otrzymuje sumę około 2.000 rs.

Niespodziany ten fundusz zawdzięcza jedynie szczęśliwemu trafowi, iż kantorek dostał się w ręce uczciwego człowieka.

— **Z wiedeńskiego uniwersytetu.** W ubiegłym semestrze zimowym uczęszczało na uniwersytet wiedeński 6344 słuchaczy. Z liczby tej przypada na wydział teologiczny 242, na prawniczy 2183, na medyczny 3123, wreszcie na filozoficzny 796 słuchaczy. W porównaniu z semestrem poprzednim okazuje się przyrost 187 słuchaczy.

— **Wystawa południowo-afrykańska dr. Holuba.** W maju br. zamierza głośny podróżnik afrykański, dr. Emil Holub urządzić w rotundzie wiedeńskiego Prateru wielką południowo-afrykańską wystawę. Na wzór wszystkich wystaw kolonialnych, ma być ona wiernym obrazem południowej Afryki, przedstawić przemysł czarnej ludności. jej chaty w naturalnej wielkości, mieszkania Boerów, afrykańskie artykuły wywozowe, a z wystawą tą mają być połączone zbiory przywiezione przez dr. Holuba z dalekich krajów. Przedsięwzięcie takie jednak wymaga bardzo znacznych kosztów, a dr. Holub nie ma pewności, czy powiedzie mu się uzyskać potrzebną na ten cel sumę, która wyniesie około 120.000 zł. Sam podróżnik przeznacza z własnych funduszów 30.000 zł. Gdyby brak środków nie pozwolił mu zrealizować powyższego projektu, wówczas dr. Holub wystawi swoje zbiory w dwóch partjach w jednym z większych lokalów wiedeńskich.

*Dla szanownych prenumeratorów **Gazety Narodowej**, postarała się Redakcja o nadzwyczajne zniżenie ceny dzieł J. I. Kraszewskiego, którego tom, o ile zapas starczy, nabyć można po **20** cnt. Wysyłkę uskutecznia się tylko po **10** tomów lub wyżej. Wysyłka odbywa się co sobotę. Na koszta opakowania dołączyć należy **10** ct. Pieniądze nadsyłać można wraz z prenumeratą **Gazety Narodowej**.*

Dzieła J. I. Kraszewskiego przeznaczone do nabycia, są następujące:

Powieść bez tytułu 4 tomy. Djabeł 4 tomy. Jermoła 1 tom. Tomko Prawdzic 1 t. Złote Jabłko 4 t. Żacy krakowscy w roku 1549 1 t. Komedjanci 4 t. Podróż po miasteczku 1 t. Budnik 1 t. Całe życie biedna 1 t. Metamorfozy 3 t. Historja Kołka w płocie 1 t. Mistrz Twardowski 2 t. Maleparta 4 t. Choroby wieku 2 t. Boża czeladka 3 t. Interesa familijne 4 t. Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku 4 t. Resztki życia 4 t. Pan i Szewc 1 t. Stańczykowa kronika 1 t. Staropolska miłość 1 t. Improwizacje 1 t. Trapezologjon historyczny 1 t.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar:** Dziś „Hulaj Dusza“, widowisko sceniczne w ośmiu obrazach, przez A. Walewskiego. Obraz I. „Pan Kasper z Twardowa Twardowski.“ — Obraz II. „Verbum nobile“. — Obraz III. „Odwiedziny w piekle“. — Obraz IV. „Pani Twardowska“. — Obraz V. „Hulaj dusza“. — Obraz VI. „Cień królowej Barbary“. — Obraz VII. „Karczma Rzym“. — Obraz VIII. „Sen mara, Bóg wiara“.

— **Przedstawienie amatorskie i koncert** urządza Kasyno miejskie w sobotę d. 7 b. m. w sali własnej na dochód powodzią dotkniętych Powiślan. Kierownictwo objął p. dyrektor L. Marek, a udział w przedstawieniu i koncercie wezmą panie: H. Patkiewiczówna, S. Pysznikówna, Z. Podgórska i panowie: M. Frenkiel, M. Matteo i T. Borkowski. Program opiewa jak następuje: Oddział I. 1) Mayerber: Romans z op. „Dinorah“, odśpiewa p. Borkowski, 2) Deklamacja wygłosi p. Frenkiel. 3) Verdi: Arja z op. „Aida“ odśpiewa panna H. Patkiewiczówna, 4) „Broń niewieścia“, komedja w 1 akcie z francuzkiego. Oddział II. 5) Schubert: Pieśń, odśpiewa p. Matteo, 6) Solo na skrzypcach, odegra panna Podgórska, 7) Schubert i Tosti: Pieśni, odśpiewa panna Patkiewiczówna, 8) „Mąż pieszczony“, komedja w 1 akcie z francuskiego. Oddział III. 9) Deklamacja, wygłosi panna Pysznikówna, 10) „Zbudziło się w niej serce“, komedja w 1 akcie z niemieckiego Königswintera. Początek o godzinie 7 wieczorem. Ceny miejsc: kanapka 1 zł. 50 ct, krzesło 1 zł., wstęp na salę 50 ct. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, w cukierni pp. Bieniedzkiego i Hausera i w kancelarji kasyna miejskiego.

— **Przedstawienie amatorskie** połączone z produkcją muzyki 95 p. p. urządza w niedzielę d. 8. bm. Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“. Amatorowie odegrają 3 akt z melodramu Nestroya „Trójka hultajska“. W programie pomieszczono nadto kilka scen i monologów humorystycznych jako też produkcje muzykalne, które wykona wspomniana kapela wojskowa.

— **Wieczór muzykalno-deklamacyjny** dla uczczenia pamięci 27. rocznicy śmierci Tarasa Szewczenki urządzony zostanie staraniem tow. „Ruskiej Besidy“ dnia 9. b. m. w Stanisławowie z następującym programem:

I. 1 Powitanie. Wygłosi przewodniczący towarzystwa. 2. O życiu i znaczeniu T. Szewczenki. Odczyta prof. O. L. 3. Haydn. Kwartet smyczkowy. Wykona tow. im. Moniuszki. 4. a) Łysenko. „Pokłyk do bratiw Sławian“, b) Niszczyński. „Zakuwała ta sywa zazula“. Chór. Wykona towarzystwo miłośników muzyki. 5. a) Łysenko. Walec, b) Liszt. Rapsodja węgierska XIV. Wykona na fortepianie panna J. O.

II. 1. a) Szewczenko. „Czerneć“, poezja. Wygłosi p. K. U., b) K. Ustyanowicz. „Na Tarasowij mohyli“, poezja. Wygłosi autor. 2. Wiązanka z ruskoukraińskich pieśni M. K. Gra na cytrze. 3. a) Donizetti. „Strasznyj, hłubokij w serciu żal!“ Z opery Marja di Rohan. Solo barytonowe z akompaniamentem fortepianu. Wykona p. G., b) Wachnianin. „Pomarniła nasza dola!“ Słowa Em. Partyckiego. Śpiew solowy z akompaniamentem fortepianu p. G. 4. Naprawnik. Andantino i Alla Russe. Dwa Tria na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Wykona towarzystwo im. Moniuszki. 5. Werbyckij. „Zawiszczanie mojim zemlakam na Ukraini“ Tarasa Szewczenki. Solo barytonowe w towarzystwie dwóch chórów i fortepianu. Wykona tow. miłośników muzyki.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy. Stan z dniem 31. marca 1888: Asygnaty i czeki złotych 1,338.073 ct. 46 (w porównaniu z 29. lutego 1888. + 224.991·52). Emisje; a) 4½% listy zastawne 14,065.050 zł. — b) 5% obligacje komunalne I-ej emisji 1,107.100 zł. Razem 15,172.150 zł. (w porównaniu z 29. lutego 1888. + 97.220).

Galicyjski akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 31. marca 1888. było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 14,299.900, 5% premiowanych listów hipotecznych zł. 12,923.600, asygnacji kasowych zł. 2.497.000.

Ze stanisławowskiej kasy oszczędności. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 29. lutego 1888. roku u 4983 stron zł. 1,624 239 ct. 70, w miesiącu marcu 1888. roku włożyło: na dawne książeczki 192 stron, na nowe książeczki 173 stron, razem 365 stron 40.582 zł 37 ct.; wyjęło zaś: częściowo 292 stron, zupełnie 172 stron, razem 464 stron 88.760 zł. 42 ct. Ubyło zatem zł. 48.178 ct. 5. Stan wkładek z dniem 31. marca 1888. roku wynosi: u 4984 stron zł. 1,576.061 ct. 65.

Wolność cłowa dla dowozu owoców z Włoch. Nowy traktat handlowy austrjacko-włoski zastrzegł wolność cłową dowozu świeżych owoców z Włoch do Austrji, skutkiem czego import tych artykułów przybrał olbrzymie rozmiary. W lutym wprowadzono z Włoch do Austrji przez Tryest: 41.490 cetnarów metrycznych cytryn i pomarańcz, podczas gdy w tym samym czasie r. z. import ów wynosił tylko 25.672 c. m. Jarzyn i płodów ziemnych dowieziono w lutym 416 c. m., czyli o 265 c. m. więcej, niż w tym czasie r. z. Natomiast import fig i rozynek zmalał; pierwszych mianowicie wprowadzono w wymienionym miesiącu rb. o 14.831 (w r.z. 15.936) drugich zaś 8.096 (w r. z. 8.265). W imporcie migdałów skonstatowano bardzo nieznaczny przyrost. W lutym r. z. dowóz tego artykułu do Austrji wynosi 1527 c. m., w r. b. zaś 1653 c. m. Co się tyczy nadzwyczajnego powiększenia importu cytryn i pomarańcz, wziąć i to należy w rachubę, że urodzaj na te owoce był ogromny.

Ciągnienia. Przy ciągnieniu losów państwow. z r. 1854 d. 3. bm., których główne wygrane podaliśmy już wczoraj, padły na 2498 losów z seryj 16 76 193 200 298 299 379 526 589 666 847 865 870 885 1020 1056 1065 1101 1246 1349 1376 1387 1463 1499 1545 1597 1625 1648 1726 1934 2159 2237 2275 2471 2675 2709 2783 2817 3240 3507 3544 3547 3554 3603 3608 3625 3715 3780 3789 i 3919 najmniejsze wygrane w kwocie 300 zł. w. a.

Losy komunalne miasta Wiednia. Przy ciągnieniu z dnia 3. b. m. wylosowano następujące serje: 153 205 901 1003 1469 1608 1788 2356 2366 2576 2622 2631 2832. Serja 1788 nr. 62 wygrała zł. 200.000, s. 2356 nr. 51 zł. 20 000, s. 2366 nr. 68 zł. 5000, s. 205 nr. 13, s. 1469 nr. 68, s. 1469 nr. 81, s. 2622 nr. 97, s. 2631 nr. 7, każda po zł. 1000.

Losy Rudolfa. Przy ciągnieniu z d. 3. bm. wylosowano następujące serje: 22 26 49 304 328 451 504 976 1060 1477 1513 1521 1873 2067 2334 2411 2461 2491 2875 2886 2896 2949 3091 3193 3255 3270 3335 3398 3447 3467 3603 3699 3807 3823 3825 3860 3974. S. 3807 nr. 10 wygrała 15.000 zł., s. 3193 nr. 16 3000 zł., s. 3895 nr. 13 1500 zł.

Wiedeń 3 kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 415, wołów węgierskich 1530 i wołów niemieckich 1902; razem 3847 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 49. 50, do 51 zł., osobliwe 53, — do 55 zł., wyjątkowo — zł.; za woły węgierskie 50, 51 do 52, osobliwe 55 do 59 i za woły niemieckie 54, 60 do 61, osobliwe —, — do —, wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Wiedeń 3. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3932. — Ciężkich bagonów 940, średnio ciężkich 1624. Razem 6496. Galicyjskie płacono 30, 32 do 34 zł., osobliwe 36 do 38 zł., ciężkie bagony 49, 50 do 53 zł. średnio ciężkie 38, 46 do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 4 kwietnia. Przypędzono na wczorajszy targ bydła rzeźnego 2454 sztuk opasowego i 513 sztuk chudego, ogółem 2967 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 486 sztuk opasowych z Bukowiny 12 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 2281 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono w porównaniu ze zeszłym tygodniem o 342 sztuk mniej. Przebieg targu był dość ożywiony. Ceny w porównaniu z zeszłym tygodniem podniosły się o 1 zł. Nie sprzedano ogółem 76 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47 do 51 zł., za towar przedni 51 do 55 zł., węgierskie woły opasowe 46 do 52 zł, za towar przedni 59 do 61 zł., a z innych krajów koronnych woły opasowe 49 do 54 zł.. a za towar przedni 59 do 63 zł., krowy 46 do 51 zł., buhaje 47 do 52 zł., za centnar metryczny a 21 zł. do 112 za sztukę.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Budapeszt d. 5. kwietnia. Rosetti odczytał w senacie i izbie niższej oświadczenie ministerstwa, które wyraża oczekiwanie gabinetu, iż Izby zawotują budżet, nadmienia, że bez takiego zaufania ministerjum nie mogłoby rządzić.

Partje większości i mniejszości postanowiły głosować za budżetem. Co do wyborów, to większość życzy sobie, aby ich termin odłożono do jesieni, mniejszość zaś żąda, aby je przeprowadzono jak najprędzej.

Rjeka (Fiume) d. 5. kwietnia. Arcyksiążę Rudolf z małżonką, jako też arcyks. Otto i Ferdynand d'Este powrócili wczoraj wieczorem do Abazji. Jacht „Greif“ ściągnięto z mielizny.

Lipsk d. 5 kwietnia. Tutaj, podobnie jak w Moguncji, Manheimie, Magdeburgu i Hamburgu aresztowano przeszło 60 osób za rozszerzenie proklamacji, którą socjalni demokraci ogłosili jako odpowiedź na manifest Frydryka III.

Berlin d. 5. kwietnia. O zdrowiu cesarza Frydryka donosi *Nordd. Allg. Ztg.*, że kaszel ubiegłej nocy więcej wprawdzie trapił chorego, lecz za to wyrzucane części ropy i szluzu nie są już wcale krwią zabarwione. Ogólny stan zdrowia cesarza jest względnie zadowalniający. Przechadzki cesarza po oranżerji, wskutek niepogody, stały się rzadsze; w ciągu dnia drzemie chory chwilami.

Berlin d. 5 kwietnia. *Reichsanzeiger* publikuje reskrypt cesarza Frydryka do ks. Bismarka, wyrażający podziękowanie Niemcom i prawie wszystkim narodom świata za objawy współczucia z powodu śmierci cesarza Wilhelma, jakoteż za wyrazy żalu nadesłane z tego samego powodu przez miasta, gminy, stowarzyszenia, instytucje i cechy. Pismo kończy się poleceniem do ks. Bismarka, aby osnowę reskryptu podał do publicznej wiadomości.

Paryż d. 5. kwietnia. W przemowie do deputowanych na wczorajszem posiedzeniu Izby zapewnił nowo obrany prezydent tejże Meline, że będzie kierował obradami bezstronnie ale z całą energią i wynurzył oczekiwanie, że w chwili, gdy parlamentaryzm jest narażony z różnych stron na ataki, użyczy mu Izba sama pomocy tem, że będzie wywierała na kraj zbawienny wpływ, traktując wszystkie opinje bezstronnie i z należytą powagą.

Skoro damy taki przykład ludności, natenczas Francja, niepokojona ciągłemi przewrotami i nieutrwaloną w swem politycznem stanowisku, wróci do ładu, który jest zawsze najlepszą rękojmią wewnętrznego i zewnętrznego spokoju.

Po przemowie prezydenta toczyła się debata, jak długo trwać mają ferje parlamentarne. Po odrzuceniu kilku wniosków, zmierzających do dłuższych feryj, uchwalono w końcu, że Izba deputowanych, podobnie jak senat, odroczy się do d. 19. bm.

Rzym d. 5. kwietnia. Głoszą tu, że część wojsk zostanie odwołaną z Massawy do Włoch.

Florencja d. 5. kwietnia. Królestwo przybyli tu dzisiaj. Monarszej parze towarzyszy Crispi.

Sofia d. 5. kwietnia. Wedle „Ajencji Havasa“ ustawienie kordonu wojsk tureckich na granicy Bułgarji nie jest niczem usprawiedliwione. W Kupralu panuje tylko zwykła febra, lecz z nikąd nie słychać o wybuchnięciu jakiejkolwiek epidemii.

Taż sama „Ajencja“ zaprzecza doniesieniom paryskiego *Temps*, jakoby rząd sofijski myślał o proklamowaniu niepodległości Bułgarji. Również zmyślone są doniesienia o rozruchach w Ruszczuku, o podróży Karawełowa i innych niepokojących oznakach. Powrót ks. Battenberskiego na tron bułgarski uważają w Sofii za niemożliwy.

Wiedeń d. 5. kwietnia 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 270 80** Akcje alpejskie Tow. górniczego 30—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 273.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 103.—. Akcje Unionbanku 192.25. Akcje kolei Karola Ludwika 194 20. Akcje kolei Północnej 246 75. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 78.—. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 219 25. Akcje kolei Lw.-Czern. 214·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 156 25. Losy komunalne wiedeńskie 131.50. Akcje Tow. tureckiego 86·50 Galic. oblig. indemniz. 101.—. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 161 50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 201.50 Akcje Bankvereinu 86.75. Rosyjski rubel papierowy **105.50.**

$4^2/_{10}$% Renta wspólna 78.10. 5% renta austr. papier. 92.85. 4% renta austr. złota 110 25. 4% renta węg. złota 96.72. 5% renta węg. papierowa 84 87. Napoleondory —.—. Marki niem. 62 25.

Berlin d. 5. kwietnia godz. 12 m. 50 popoł. Rosyjski rubel papierowy **168·75**. Akcje austrjackie kredytowe 135.37.

Usposobienie słabe z powodu pogłoski o dymisji Bismarka.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5 kwietnia 1888:

Hotel Żorża L. hr. Skorupka z Wiednia. J. Strumiło z Witowic. A. hr. Łoś z Bortkowa. Wł. Postruski z Wojniłowa. K. ks. Luga ze Stanisławowa. Z. Zagórski z Przemyśla. W. Grünes z Wiednia. Dr. J. Jakubowski z Krakowa. T Kielanowski z Kozłowa. J. Obertyński z Udnowa. Bryzanowa z Tarnopola. St. Malczewska z Martynowa. A. Chodkiewiczowa z Podola ros. Jan ks Sapieha z Bilki. A Garapich z Popowic. W. Garapich z Łukawicy.

Hotel Europejski Ks. J. Czartoryski z Wiązowic. St. Zieliński z Dąbrowy. L. Rogayski z Grnszczowa. L. Krieser z Wygody. J. Safir z Tarnopola. A. Jaworski ze Skwarzawy. S. Horodyński z Rosji. H. Herschmann z Wiednia. A Zalewski z Rosji Dr. M. Trachtenberg z Kołomyi. Dr. W. Wajda z Sokala. D. Derdacki z Sokala.

Hotel Angielski. W. Sroczyński z Mielca. T. Adamski z Balic. W. Drewiński z Korzelowiec. B. Lipiński z Uhrynowa J. Proskurnicki z Łopatyna. K. Bryliński z Krakowa.

Hotel Warszawski. A. Punicki z Mościsk. A. Jachimowicz i K Kolarz ze Skolego. M. Sowiczewska z Krakowa W. Traczewski z Czerniszowic. Ks. Linz z Rakowic. P. Horodyński z Brodów.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 5 kwietnia (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	197 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	218 50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	279 —	284 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216 —
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	96.15	97.40
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	99.—	100.50
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	91.—	92 50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.40	100 50
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95 —
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.40	100 50
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	90 —
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	92 25	93 25
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	88.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48 —
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	100 50	102.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	99.50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	88 —	89 50
V Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.89	5.99
Dukat cesarski	5.92	6.02
Napoleondor	9.98	10.08
Półimperjał rosyjski	10.35	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.4½	1.6½
100 marek niemieckich	62.—	62.60
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Farbig, schwarz und weiss Seiden-Moirée von 95 kr. bis fl. 7 60 per Meter (antique und français) versendet roben- und stückweise zollfrei das Fabrik-Depot G. Henneberg (k. k. Hoflieferant) Zürich. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto. 127 8

Niezbędnie potrzebną dla każdego posiadacza papierów wartościowych jest

gazeta losowań

„NADZIEJA“

Prenumerata całoroczna na prowincji

tylko złr. 1·80.

Z numerem noworocznym otrzymają **bezpłatnie wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych a nie podniesionych losów listów zastawnych obligacji i t. p.**

Powszechny kalendarz losowań na rok 1888

i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „NADZIEJI“

4) we Lwowie ulica Karola Ludwika.

Niemcy nie mogą być chyba podejrzywanymi o zbytnią czułość dla Francji i dla tego też kiedy się zdarzy, że lekarze niemieccy oddają publicznie sprawiedliwość środkom francuskim, uznanie ich ma tem większą wartość. Oto jest artykuł, który znajdujemy w berlińskiej *Medicinal Zeitung* wydawanej przez Dr. Posener'a: „Większa ilość chorych szprycowań nie znosi, kiedy przeciwnie essencja Santalu jest lepszym od wszystkich dotąd używanych środków“. Wszakże najważniejszą rzeczą jest, aby produkt ten był czysty. — Znajduje się w handlu w najrozmaitszych kształtach przygotowany; najwięcej wszakże poszukiwanym i najskuteczniejszym produktem jest ten, który z Francji pod nazwą *Santal Midy* bywa sprowadzanym w małych, okrągłych i bardzo delikatnych kapsułkach, łatwych do zażycia, który chorzy najlepiej znoszą, a bez porównania skuteczniejszych od kapsułek niemieckich. 9

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r.

	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	17.06
" Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mięszany)	3 50	
" Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mięszany)	3·19	
" Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mięszany)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
" Podwołoczysk	6 10	10·25 (pociąg mięszan.)	12·38	
" Podw. z Podzamcza	6 22	10·55 (pociąg mięszan.)	1·08	
" Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mięszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mięszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9 35 (pociąg mięszany)	9·29	

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego o godz. 4 m. 45. Z Chyrowa, Stryja o g. 8 m 59. Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna o g. 1·35 pociągi osobowe. Z Bełzca (Tomaszowa) o godz. 4 m. 32 pociąg mięszany.

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna o godz. 11 m. 47. Do Stryja, Chyrowa o g. 8·04. Do Stryja i Ławocznego o godz. 6 m. 30 pociągi osobowe. Do Bełzca (Tomaszowa) o g. 9 m. 16 pociąg mięszany.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wiecz. do g 5 m. 59 rano.

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością **Malagi z chiną i żelazem** aptekarza **Henryka Blumenfelda** we Lwowie. Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił, przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom.

Nie ma więcej bolu zębów przy używaniu w całym świecie

znanej prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA ANATERINOWEJ WODY DO UST

która dobrocią swą wszystkie inne tego rodzaju wody wyprzedza i jest środkiem zapobiegającym przeciw wszystkim słabościom zębów, jamy ustnej i szyi, a przy równoczesnem połączeniu z używaniem

Dr. Poppa proszku lub pasty do zębów

utrzymują się takowe w zdrowiu i piękności.

Dr. Poppa plomba do zębów jest najlepsza do plombowania dziurawych zębów bez pomocy lekarskiej.

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wszystkim skórnym każdego rodzaju jakoteż znakomite w kąpieli.

Cena: Woda do ust anaterynowa 50 ct, 1 zł. i zł. 1.40. Anaterynowa pasta do zębów w puszkach zł. 1.22. Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct. Proszek do zębów w pudełkach 63 ct. Plomba do zębów w opakowaniu (w etui) 1 zł. Mydło ziołowe 30 ct.

Przed nabyciem fałszowanej anaterynowej wody do ust, która według przeprowadzonej analizy najczęściej szkodzące zdrowiu składniki w sobie mieści, przestrzega się najwyraźniej.

Skład główny: Wiedeń, I., Bognergasse 2. 2485

Nabyć można we wszystkich aptekach, składach perfumerji i chemikalijów.

Na mocy najwyższego postanowienia ces. i kr. Mości
Bogato uposażona a przez c. k. dyrekcję dochodów z loterji gwarantowana

XXV. Loterja państwowa

na cele dobroczynne cywilne

10.215 wygranych w łącznej sumie 207.400 zł.

z których

107.400 zł. w jednolitej rencie a 100.000 zł. w gotówce

Ciągnienie przy radzie nieodwołalnie na dzień 3. maja 1888.

Jeden los kosztuje zł. 2

Bliższe określenia znajdują się w planach gry, które można otrzymać bezpłatnie w c. k. Dyrekcji dochodów z loterji (dział dla loteryj państwowych) Wiedeń, I. Riemergasse 7, 2 piętro — im Jacoberhofe — oraz w licznych miejscach rozsprzedaży — gdzie także i losy są do nabycia.

Losy rozsełają się opłatnie.

Wiedeń, w lutym 1888.

Z c. k. Dyrekcji dochodów z loterji
Dział loteryj państwowych.

198 2—6

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite **MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,**

wyszczególnione za swe znakomite własności

7ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło dol golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kakaowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło z imbwe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło gryslkowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, pesiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przeciłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do skóry twarzy i rąk 25 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na skórę 20, 40 i 60 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 10 ct.
Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mleczarzańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wyrzuty skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we Lwowie *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W* Krakowie *Sukiennice l. 20. W* Czerniowcach *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

Kamienica

na sprzedaż w dzielnicy II., lub zamiany w dzielnicy I. lub IV. Lwowa położona.

Adres: Erazm S. Piekarska 39. 1444 1—5

EKONOM

w sile wieku, bezżenny, praktycznie wykształcony w wszelkich gałęziach gospodarstwa tu, w W. Ks. Poznańskiem i prow. Zachodniej poszukuje za umiarkowanym wynagrodzeniem posady tu lub za granicą. — Adres: Gospodarz u p. Jana Dulki ul. Gródecka l. 87 Lwów.

Oliwę do maszyn, Smarowidło do osi, Cement, Gips, Ter, Dektury do dachów poleca tanio i jak wszędzie ALOJZY HÜBNER Lwów.

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina zaś zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr., przy zakupnie zaraz 10 korcy, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni.

Zakład leczniczy Morszyn

przyjmuje chorych do leczenia hydroterapią od 1. kwietnia 1888. roku

1437 1 ? *Dr. A. Medwey.*

Ciągle świeże

KALAFIORY
WŁOSKIE

Młody groszek rosyjski suszony i francuski konserwowany w puszkach. Suszone śliwki tureckie, bordoskie i obierane włoskie. Suszone gruszki obierane, brzoskwinie, wiśnie i jabłka amerykańskie. Powidła węgierskie. Marmoladki agrestowe i morelowe. Miód prząśny, siwy mak. Kwiczoły, Kuropatwy, Jarząbki itp.

poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42

Poszukuje się

pisarza prowentowego

kawalera lub żonatego

z dobremi świadectwami i praktyką gospodarską.

Zgłosić się do zarządu dóbr w Oknie p. Grzymałów. Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 871 1—2

Osoby

potrzebujące pewnej sekretnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdą takową pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza specjalisty do organów płciowych, mieszkającego przy placu Halickim l. 13 pierwsze piętro.

Oddzielne ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: Fr. Gałkiewicz plac Halicki l. 13. 623

Dotychczas tu niebywały

Klozetowy papier zdrowia

(Gesundheits - Closetpapier)

500 ćwiartek za 15 centów

poleca 859 1—?

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13. dawniej cukiernia Rotlendera.

PRAWDZIWE

PIGULKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1676 11—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, p. Wewiórskiego dawniej Naulika, p. Sklepińskiego, Ruckera itd.

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca A. GAWŁOWSKI plac Marjacki l. 8.

Do wszystkich tych ludzi

którym cierpienie nerwowe zatruwa życie.

941 1—6

Od czasów Hipokratesa aż do teraz byli cierpiący na nerwy wszystkimi możliwymi sposobami, jako to: dyetami, hidropatją, elektrycznością, galwanismem, parą, kąpielami błotnemi i morskiemi dręczeni. Umiejętność dotąd rozbija się o niemożebność wyleczenia, a wszelako jajo Kolumba tak blisko. Obecnemu czasowi należy się to uznanie, przyczyni się bowiem do odkrycia, iż przez odpowiednie odwilżanie (wpajanie) naszej skóry na system nerwowy wpłynąć można bezpośrednio, czego do obecnej chwili zupełnie nie zastosowywano.

Podczas mojej 50-letniej praktyki lekarskiej miałem dostateczną sposobność zebrać doświadczenia w tym kierunku i zgodność moich poglądów potwierdza dr. Virchow zdaniem, że mała cząstka energicznego środka stosownie użyta działa dodatnio i trwale, gdyż dowiedziono, że początkowe pobudzenie nerwów rozszerza się dalej i znakomicie działa na cały organizm ludzki.

Ponieważ na 7-mym balneologicznym kongresie panowie profesorowie Schott, Röhrig, Parisot, Munk i inni jako zwolennicy tej nowej terapii wystąpili, jestem więc pierwszym, który nowy ten środek leczniczy do użytku publicznego podaję i polecam się tym, którzy cierpią na chorobliwy ustrój nerwów w ogólności i na tak zwane rozstrojenie nerwów, dające się poznać przez częste bole głowy, migrenę, uderzanie krwi do głowy, kongestje, drażliwość, bezsenność, ogólny niepokój i nudności.

Dalej zwracam się do tych chorych,

którzy dotknięci paraliżem, wskutek onegoż mają ciężką wymowę, przełykają z trudnością, w stawach nie mają ruchu i ustawicznie cierpią bole w takowych, bywają dotknięci przytem pewnym stanem osłabienia brakiem pamięci, bezsennością itd., a którzy już byli przez lekarzy konsultowani i leczeni znanymi środkami, jako to: dyetami i zimnemi kąpielami, nacieraniami, elektrycznością, galwanizmem, parowemi, błotnistemi i morskiemi kąpielami, a nie znaleźli ulgi w powyż wymienionych dolegliwościach; niemniej i do tych

Osób obawiających się apopleksji

którzy to sobie przepowiadają z pojawiających się u nich uczuć bojaźni, zaatakowań głowy, bolu głowy z zawrotami, przelatywaniami płatków przed oczyma i zaciemnianiami się tychże, z częstych ciśnień pod czołem, szumu i łaskotania w uszach, ozłębienia nóg i rąk. Wszystkim nawiedzonym powyżej wymienionymi trzema rodzajami cierpień nerwowych, jakoteż młodym panienkom cierpiącym na bladnicę, a ztąd i na opadnięcie z sił — niemniej tym zdrowym osobom, które pracują umysłowo nadmiernie a reakcji się obawiają, polecam niniejszem mojej kuracji się trzymać, która jedynie na tem polega, aby codziennie raz głowę zmyć, wskutek czego ten tak tani (dziennie nie więcej jak 5 centów kosztujący) środek z powyższych słabości wyleczy — a przeciw pozostaniu ich zapobieży. Dla dokładności polecam dalej moją broszurę w 16 nakładzie pod tytułem:

Choroby nerwowe, paraliż (apopleksja), zapobieżenie i leczenie tych chorób, która każdemu bezpłatnie przez niżej wymienione firmy przesłaną być może.

Chociaż to leczenie określone w powyżej opisanej broszurze już dostatecznie przez prasę poparte zostało, w szczególności przez *Kreuzztg.* (w Nr. 145 z 25. czerwca) jak również przez artykuły w *Berlińskiej Börsencourier* (Nr. 258 z 24. maja), w *Kurjerze berlińskim* (Nr. 140 z 24. maja) *Post, Nordd Allg. Ztg.* i w *Illustrowanej gazecie dla pań*, w wiedeńskich sprawozdaniach handlowo-przemysłowych etc. etc. — to jeszcze jestem w możności powołać się na oceniające pisma podane w mojej broszurze najwyższych osobistości, jako to: Jego Wysokości księcia Oldenburgskiego (zamek Erlac), Jego Ekscellencji jenerał-porucznika Bonina (w Dreźnie), Jego Ekscellencji jenerał porucznika Bredów (w Briesen), jenerał-majora Krone (Darmstadt), kr. bawarskiego audytora pułkowego p. Strube (Freiburg), hrabiny Scher Thobs (Hohenfriedberg), tajnego radcy Rittnera (Frankfurt n. Menem), przełożonego urzędu i król. pruskiego kapitana Kuneck (Wick auf Dars), król. starszego sędziego Vogta w Spaichingen c. k. profesora Oberscheide (Kromieryż), król. prusk. majora v Funk (Berlin), inspektora duchownego i kapłana Horsta (Colmar), dyrektora szkół Christof de Issakovic (Radowce), Baronowej Villani (Frankfurt n. Menem), naczelnika urzędu Krist (Wüstegirsdorff), baronowej v. Knesebeck (Huysburg), obwodowego inspektora szkolnego Sklarzyka (Samter), burmistrza Jahna (Wittenberge), asesora rządu Sehrayvogel (Nowy Ulm), naczelnika urzędu Jul. Schura (Blutwethen wschodnie Prusy), c. k. pułkownika Grunda (Kosmanos w Czechach), sędziego karnego Brilla (Darmstad), król. sędziego Storcha (w Berlinie), c. k. nadradcy budowniczego v. Stache (w Gracu) i wielu innych, którzy się wedle tej instrukcji w tej broszurze zawartych leczyli, z dobrym skutkiem wreszcie powołuje się na orzeczenia lekarzy, którzy lecząc podług mojej metody, świetne rezultaty osiągnęli, mianowicie: doktorzy król. radca zdrowia dr. med Kohn w Szczucinie, dr. med. Antoni Corazza w Wenecji, wielkoksiążęcy dr. med. okręgowy H. Grossmann w Zöblingen, dr. med. Arnheim w Wiedniu, dr. med. L. Regen w Berlinie, dr. med. Hoesch w Berlinie w Poliklinice, c. k. fizyk dr. med. Busbahin w Gurkfeld (Kraina) i td. Na podstawie takich świadectw muszę niejako uważać za obowiązek ogłosić publicznie sposób tegoż leczenia, aby stać się ludzkości cierpiącej pomocnym. Ażeby zaś cierpiącym czytelnikom tak różnorodne rodzaje cierpień nerwowych, jakoteż skutki leczenia dokładnie przedstawić, dodałem więcej niż 100 sprawozdań lekarskich i prywatnych do mojej broszury. Panów lekarzy i uczonych, którym te moje objaśnienia zostaną przedłożone, czynię uważnymi na szczegółowe uznanie powagi profesora dr. Liebiga, który o tem pisze, co następuje: „Doświadczenia wszelakie tych, którzy badają cierpienia, zgadzają się w końcu z sobą w kwestji, że takowe bardzo pojedyńczemi środkami pokonanemi być mogą o wiele prościejszymi, jak to pierwotnie myślano i jak dotąd jeszcze myślimy i właśnie tę pojedyńczość uważać należy jako podziwienia godne zjawisko. Polecając tedy pisemko moje każdemu na nerwy cierpiącemu we własnym jego interesie, do właściwego przejrzenia, oświadczam zarazem wszystkim pp. lekarzom, którzy osobiście na nerwowy rozstrój cierpią, iż takowe im bezpłatnie ofiaruję, a to dla ich własnych korzyści i własnego pouczenia zarazem w interesie ogółu. — Vilshofen w Bawarji 1888 r.

Roman Weissmann, były lekarz obrony krajowej, członek honorowy włoskiego orderu zdrowia czerwonego krzyża.

Broszury moje o cierpieniach nerwowych i leczeniu tychże gratis we LWOWIE w aptece Wgo K. Krzyżanowskiego, w WIEDNIU u pp. Bretzner i Sp. księgarnia, Tegetthofstrasse nr. 8, gdzie takowe deponowałem.

Ogłoszenie.

Dnia 15. kwietnia 1888 r. o godz. 4. z południa

odbędzie się w sali Rady miejskiej

ZWYCZAJNE

OGÓLNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa zaliczkowego
w Samborze

Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością, na które członków tegoż Towarzystwa uprzejmie zapraszam.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie Rady nadzorczej i dyrekcji z czynności za rok 1887.
2. Przyjęcie rachunków za rok 1887 i wydanie Dyrekcji absolutorjum.
3. Podział zysku za rok 1887.
4. Wybór sześciu członków do Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych.
5. Wnioski członków.

Rachunki za rok 1887 wraz ze sprawozdaniem Rady nadzorczej z całorocznej czynności dla wiadomości członków, wyłożone są w biurze Towarzystwa.

Sambor dnia 2. kwietnia 1888.

Ksawery Neumann, Sekretarz. *Ludwik Balicki,* Prezes Rady nadzorczej.

Sagesse, Victoire!

„Sagesse, victoire! Ich weiss nicht was das wohl bedeute
„Geduld und Sieg! mich hast du ja schon längst besiegt,
„Wenn du es bist die ich vermuthe, aber solche Leute
„Wie ich, verdienen nicht, dass sich ein Engel an sich schmiegt.
„Ich weiss nicht ob du's bist, an die ich denke
„Ein Wonneduft umfliesst dies Bild
„In das ich fiebernd meine Sinne oft versenke,
„Denn ach! die Trennung hat die Pulse nicht gestillt.
„Doch eines kannst du mir gewähren
„Dann trag ich leichter meine öde Einsamkeit,
„Lass deine Stimme mich noch einmal hören
„Und tritt hervor aus der Verborgenheit! 1446 1—1

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1. Kwietnia 1887 r. począwszy**

we Lwowie

i przez filje w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**

Asygnaty kasowe

$3^1/_2$% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „ „ „
$4^1/_2$% „ „ 90 „ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.) 539

Groch polny olbrzymi

MAMUTH zielony marszczony 100 kilo po 18 złr.
IMPERATOR biały „ 100 kilo po 15 złr.

1439 1—5 obydwa gatunki bardzo słodkie — poleca

główny skład nasion i roślin

J. Stachiewicza we Lwowie.

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niederland. dostawca dworu.

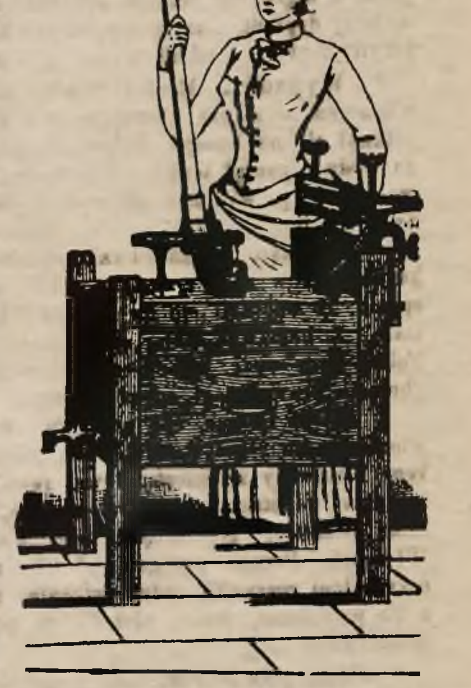
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 56 1—?



Niezbędna dla każdej gospodarki domowej

NAJNOWSZA UNIWERSALNA

MASZYNA DO PRANIA

patentowana we wszystkich państwach.

Szanownej P. T. Publiczności mianowicie Paniom Gospodyniom i wszystkim, którzy się interesują praktyczną i racjonalną, osobliwie postępowi czasu odpowiednią nowością w dziale czyszczenia bielizny, niech służy do wiadomości, że tą maszyną jedna osoba w 2—3 godzinach z łatwością tyle bielizny zupełnie czysto wypierze, ile najzręczniejsza praczka w jednym dniu rękami wyprać jest w stanie.

Korzyści z tej maszyny są następujące:

Zaoszczędzenie znaczne psucia bielizny, najzupełniejsze oczyszczenie bez żadnych domieszek chemicznych, zaoszczędzenie czasu, materjału do palenia i mydła; nadto nie potrzeba poprawiać pranie rękami i można użyć do tej roboty zwykłego chłopaka służbowego. Pranie może się odbyć w pokoju, kuchni, sieni itp. ponieważ maszyna ta łatwa do przeniesienia a przez swe szczelne zamknięcie ochrania od nieprzyjemnej wilgoci umożebniając Paniom gospodyniom i Panienkom być czynnymi w lepszych ubiorach, pranie idzie bardzo spiesznie od ręki, ustają nieprzyjemne długotrwałe prania domowe. Przy nowych budowach, ustawienie praczkarni jest bezpotrzebne, ponieważ tę maszynę wszędzie używać można nieuszkadzając murów ani też urządzenia w pokojach.

Cena jednej maszyny uniwersalnej **40zł.**
Przyrząd do czyszczenia (Wringer) **16** „

Wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny u

ALOJZEGO HÜBNERA
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

Specjalny skład artykułów gospodarczych i skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz HANDEL MATERJAŁÓW.

Skład fabryczny

ogniotrwałych kas żelaznych

z ces. król. uprzywilejowanej fabryk Feliksa Błażeczika we Wiedniu.

Wyłączny i jedyny główny skład fabryczny francuskiej masy do zapuszczania podłóg.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną profesora dr. Liebfra

ELIXIR
na wzmocnienie nerwów

do trwałego radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet najuporczywszych cierpień nerwowych, zwłaszcza tych, które z grzechów młodości powstają. Trwałe leczenie wszelkich osłabień, bladaczki, drażliwości, bolów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka, ciężkiego trawienia itd.

Nerven-Kraft-Elixir, złożony przez pierwszorzędne znakomitości z najszlachetniejszych roślin wszystkich pięciu części świata podług najnowszych doświadczeń uczonych, daje tem samem zupełną gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Dalsze objaśnienia znajdują się w cyrkularzu dołączonym do flaszki. Cena pół flaszki 2 zł.: 1 flaszka 3.50. Za gotówkę lub pobraniem. Skład główny: M. Schulz Hannover, Schillerstrasse Składy: we LWOWIE w apt. Z. Ruckera, w Brodach w apt. pp. Lateinera i W. Landesberga. Dalej do nabycia u B. Zacharskiego w Rzeszowie i w aptece Redera w Kopyczyńcach. 580 1—13

NA WIOSNĘ

poleca

Magazyn Schayerów

we Lwowie

Nowości na Suknie i Kostiumy.